Nr. 21.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16 Drukarni Kuryera Poznańs. go.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 27 stycznia 1885. (w zast.) KS. DR. KANTECKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S.. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 26 *stycznia.*

(Projekt do ustawy przeciw dynamitardom w senacie waszyngtońskim. — Walka pod Abuklea. — Odpowiedź rządu angielskiego na propozycye mocarstw w sprawie uregulowania długów egipskich. — Anglia zamierza anektować południowe części Nowéj Gwinei. — Pogłoska o zajęciu przez Włochy portu Beilut na morzu Czerwoném; wystąpienie ajencyi Stefaniego, zaprzeczające pogłosce o energicznem wystąpieniu Włoch przeciw Turcyi w razie, gdyby ta chciała zająć porty na morzu Czerwoném. — Rezultat wyborów do senatu franc. — Z wojennego teatru w Chinach.)

Na osobném miejscu podajemy wiadomość i bliższe szczegóły o nowym wielkim zamachu dynamitowym, jaki miał miejsce w sobotę w stolicy W. Brytanii, tutaj uzupełniając nasze nad zbrodnią tą polityczną poczynione uwagi, dodajemy, że i Ameryka, jedna z głównych siedzib rewolucyi dynamitowéj, poczyna głęboko się nad tém zastanowiać, czy nie wypada jéj rozpocząć także walki z ludźmi, którzy nie widzą innego środka w walce swéj z społeczeństwem nad dynamit i sztylet. Otóż w Izbie wyższéj kongresu waszyngtońskiego wniósł na wczorajszém posiedzeniu senator Edmunds projekt do ustawy, żądający karania tych, którzy posługują się materyałami wybuchowemi przy wykonywaniu zbrodni; wnioskodawca żąda nadto, ażeby karano i tych, co z rozmysłem dopomagają i biorą udział w dostawianiu i transporcie materyałów eksplodujących. Projekt ten, jak opowiada telegram, ułożył rząd waszyngtoński jeszcze przed wybuchem w Londynie, ale przyspieszył go i wniósł, jak tylko nadeszła wieść o eksplozyi londyńskiéj.

W obec wybuchu w Westminsterze i Dowrze tracą nie mało na znaczeniu nawet tak doniosłe sprawy, jakiemi są kwestya uregulowania długów egipskich i walka, jaką stoczył oddział jenerała Stewarta z wojskiem fałszywego proroka. Bitwa pod Abuklea nie przeszła tak bezkrwawo, jak donosiły w pierwszéj chwili depesze. Znowu był wprowadzony w błąd dowódzca angielski relacyami fałszywemi krajowców, którzy twierdzili, że pod Abuklea znajdują się tylko nieznaczne siły nieprzyjacielskie, wskutek czego Stewart został właściwie oskrzydlony przez siły znacznie przemagające, gdyż korpus jego, z 1000 ludzi złożony, znalazł się w obec 10,000 Arabów. Nieprzyjaciel obrał sobie najdogodniejszą pozycyą, dzięki któréj znajdował się w zupełném ukryciu. Angielskie postorunki przednie nie spotkały nigdzie Arabów, w dniu zatém 17 b. m. rozpoczął Stewart dalszy pochód, i w przekonaniu, że ma do czynienia z małym i luźnym oddziałem powstańców, przypuścił atak. Powstańcy, pomimo zabójczego ognia karabinów angielskich, postępowali w zwartych szeregach, a zbliżywszy się do czworoboku szczupłéj kolumny angielskiéj, rzucili się na nią z niesłychaną natarczywością, i mimo dotkliwych strat, przełamali czworobok. Gdy Anglicy dział swoich użyć nie mogli, powstał w czworoboku chwilowy popłoch, ale żołnierze zachęcani przez oficerów, zdołali w końcu po wielkich wysileniabh zamknąć swój czworobok, i od téj cbwili rozpoczęły karabiny Martiniego siać straszliwe spustoszenie w szeregach arabskich. Po stronie angielskiéj liczą jednak równie dotkliwe straty, gdyż z małego oddziału piechoty marynarskiéj polegli wszyscy oficerowie. Wielki żal wywołała wiadomość o śmierci w tém siarciu pułkownika Burnaby. Poległy zażywał w Anglii wielkiéj popularności, sławną była jego jazda konno do Chiwy. Burnaby był także publicystą, korespondentem z placu boju i konserwatywnym kandydatem do parlamentu z Birmingham. — Bitwa, o któréj mowa, stoczoną została o trzydzieści mil angielskich na północny zachód od Metameh, w okolicy wymienionéj już studni, zkąd Stewart miał nadzieję dotrzeć tego samego dnia pod Metammeh.

„Pall Mall Gazette“ uderza na oficerów angielskich za to, że dopuścili do przełamania czworoboku wojska i przypomina, że nie udało się to najlepszym wojskom francuskim pod Waterloo, a stało się niestety, gdy Anglicy mieli do czynienia z nagimi na wpół barbarzyńcami, uzbrojonymi tylko w broń białą przeciw karabinom systemu Martiniego i kartaczówkom. „Pall Mall Gazette“ mniema, że przyczyną tak smutnego faktu była oczywiście niedołężna organizacya i niedostateczna taktyka, tak, jak to było pod El-Teb, inaczéj bowiem niepodobna sobie wytłómaczyć tak olbrzymich stósunkowo strat angielskich.

Mamy dziś wiarogodne szczegóły dotyczące odpowiedzi, jaką dał rząd angielski na propozycye mocarstw w kwestyi uregulowania długów egipskich. Odpowiedź tę przedłożył p. Ferry na sobotniém posiedzeniu Rady ministeryalnéj. Anglia godzi się na zaciągnięcie pożyczki w sumie 9 milionów bez różnicy, czy pożyczkę tę poręczą wszystkie, czy też niektóre tylko mocarstwa europejskie. Anglia przyjmuje daléj pięćprocentowy podatek na kupony od wszystkich pożyczek egipskich na przeciąg lat 2; po upływie tego czasu mają mocarstwa postanowić, czy podatek ten kuponowy ma być zniesiony, czy też daléj trwać; zresztą zdaje się Anglia skłaniać do połączenia i traktowania wszystkich bieżących kwestyi wespół ze sprawą wolności żeglugi na kanale suezkim.

Ciekawą i ważną pod względem kolonialnym wiadomość podaje „Daily News.“ Oto rząd angielski ma zamiar anektować wszystkie części południowe Nowéj Gwinei. Rzecz szczególna, że wiadomość tę ogłasza przyboczny organ Gladstona jeszcze przed wykonaniem owego zamiaru.

Jeżeli ufać można telegramowi, jaki odebrała ajencya Havasa z Kairu, zajęły Włochy port Beilut pod Assabem. — W sobotę doniósł telegram rzymski, iż gdyby Porta miała zająć porty na morzu Czerwdném, natenczas sprzeciwią się temu Włochy choćby z bronią w ręku. Dziś dementuje tę wiadomość ajencya Stefaniego i pisze, że jest całkiem fałszywą. A więc Włochy nie oprą się temu, gdyby Anglia oddała porty załogom tureckim.

Dla Francyi i jéj przyszłości jest dzień wczorajszy znaczącym; był on bowiem dniem wyborów do senatu, które ponownie wykazały, że senat francuski utracił znowu nie małą liczbę czynników, zdolnych stawić tamę zbyt skrajnym dążnościom. Według ostatecznego rezultatu wyborów republikanie odnieśli zwycięztwo w 77 miejscowościach; konserwatyści tylko w 22; republikanie zdobyli 22 nowych krzeseł; Fortou i ks. Broglie nie zostali wybrani; natomiast wybrano ponownie Challemela-Lacour i Waddingtona; dotąd nie nadszedł rezultat wyborów z kolonii.

Na teatrze wojennym w Chinach stoczyli Francuzi potyczkę z Chińczykami pod Ke-Lungiem, która według źródeł angielskich wypadła dla pierwszych niepomyślnie. Jak donosi bowiem depesza biura Reutera odparli Chińczycy atak francuski ze stratą 75 zabitych i rannych. Wiadomość tę prostuje sam admirał Courbet, oświadczając, że wiadomości angielskie są przesadzone. Wedle depeszy admirała posunął się nierozważnie naprzód oddział afrykańskiéj piechoty i uderzył na silnie obwarowane pozycye Chińczyków, położone na południe Ke-Lungu; Francuzi mieli stracić 17 ludzi, 12 ciężko i 14 lekko rannych. Walka miała miejsce przed przybyciem posiłków, które na dniu 10 stycznia w dobrym przybyły stanie zdrowia, odbywszy pomyślną podróż.

Z Koła polskiego.

Na jednym z posiedzeń Koła polskiego sejmowego członkowie tegoż rozdzielili pomiędzy siebie pojedyńcze działy etatu, celem rozpatrzenia się w nich dokładnego, i referowania następnie w Kole co do głosowania i ewentual. zabrania głosu przy pojedyńczych tytułach.

O najważniejszym dla nas etacie ministerstwa spraw duchownych etc. referować będą posłowie: Kantak, ks. dr. Stablewski i Zakrzewski.

Sprawa poznańska.

Czytamy w ostatnim numerze czasopisma „Moniteur de Rome,“ co następuje:

„Nordd. Allg. Ztg.“ nie chce słuchać o wyborze następcy Kardynała Ledóchowskiego z grona arystokracyi polskiéj pod pozorem, że taki wybór faworyzowałby agitacyą anti-niemiecką. Książę Bismarck żąda nie tylko **zmiany osoby, lecz także zmiany systemu,** to znaczy: **książę B. odpycha każdego kandydata Polaka** — a zgodzi się tylko w takim razie, jeśli Stolica św. przyjmie jego żądania.

Ostatnie rokowania wykazały to dowodnie; **odrzucił on aż 6 kandydatów,** proponowanych przez Watykan, podtrzymując usilnie **jedyną kandydaturę — i to nie Polaka.**

Jest to kwestya bardzo ważna i bardzo ciernista. Kto zna położenie w Polsce pod panowaniem pruskiém, wie bardzo dobrze, iż **Arcybiskup Prymas, nie będący Polakiem, nie miałby żadnego wpływu, żadnego znaczenia** pomiędzy Polakami. Powstałby największy nieład — położenie bardziejby się zawikłało niż dawniéj. Wchodzi przeto tutaj w grę nietylko kwestya narodowa — lecz także pierwszorzędny interes religijny — a kościół musi się z tém liczyć, kiedy chodzi o Stolicę tak ważną, jak gnieźnieńsko-poznańską. Zdaje nam się, iż w takiéj sprawie należałoby stłumić uczucia osobiste i podporządkować je konkretnéj rzeczywistości obecnego położenia. Bismarck rozumie to lepiéj, niż każdy inny, boć on przecież zainaugurował politykę realistyczną.

Notujemy z powyższego artykułu:

1) że książę Bismarck odrzucił już 6 kandydatów Stolicy św.,

2) że proponuje na stolicę św. Wojciecha — Niemca,

3) że zatém według tego artykułu pogłoski o jakimś proboszczu z prowincyi, który po frantowsku sam się następcą ks. Arcybiskupa opowiada — są fałszywe.

„Reichs-Anzeiger“ przed forum sejmu pruskiego.

W sobotę zeszłą, kiedy w sejmie pruskim toczyły się obrady nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, przy pozycyi pruskiego „Staats-Anzeigera“ połączonego z niemieckim „Reichs-Anzeigerem,“ wytoczono przeciw temu urzędowemu pismu obok innych inkryminacyi także oskarżenie z powodu napaści na „Przegląd powszechny.“

W sprawie téj piszą nam z Berlina:

Berlin, 25 stycznia.

Na wczorajszém posiedzeniu sejmu pruskiego przy obradach nad etatem wytoczył poseł ks. dr. Stablewski sprawę „Reichs-“ uud Staatsanzeigera,“ który przed niedawnym czasem napadł bez wszelkiego powodu na „Przegląd Powszechny,“ z którego ustęp o uroczystości welehradzkiéj fałszywie przetłumaczył. Przedstawiwszy tę bezprzykładną napaść, żalił się mówca na tę prasę niemiecką, która bez powodu spotwarza nas i lży, i dodał, że mniemaćby można, iż to ta sama ręka przyczynia się do prześladowania nas i spotwarzania — w Rosyi i w Prusach od czasu zjazdu skierniewickiego.

Stenograficzne zapiski mowy naszego posła i odpowiedzi ministra p. Puttkamera zapewne Szan. Redakcya już jutro odbierze; nadmieniam więc tylko, że odpowiedź ministra była słaba i nawet u konserwatystów nie wywołała zwykłego brawa. Nie mogąc usprawiedliwić samego faktu, zwrócił się minister przeciw prasie polskiéj, twierdząc, że ona to szerzy nienawiść ku Niemcom, a w Polakach ożywia „chimeryczną,“ jak się wyraził, nadzieję wskrzeszenia Królestwa Polskiego w granicach z r. 1772.

W celu odpowiedzi p. ministrowi przemawiać miał i zapisał się wcześnie do głosu poseł Kantak; ponieważ jednakże długie i zacięte toczyły się rozprawy o wycieczce „Reichsanzeigera“ przeciw parlamentowi niemieckiemu, Izba przed samém wystąpieniem p. Kantaka zamknęła nad tym tytułem rozprawy i tak zostaliśmy odcięci od głosu.

Poprzednio tylko poseł Schorlemer w replice danéj ministrowi i innym mówcom poświęcił kilka gorących zdań obronie téj naszéj sprawy.

Mowa msgr. dr. Stablewskiego.

Mości Panowie! Ponieważ zdaniem p. ministra dowód kolegi Bachema nie wystarcza na to, że polityczna polemika w dzienniku takim, jak „Reichs und Staasanzeiger“ nie jest dozwolona, przeto chętnie służyć będę p. ministrowi spraw wewnętrznych innym dowodem. P. minister przyzna atoli niezawodnie, że przecież w ogóle nie jest dozwoloném, aby „Staatsanzeiger“ zatrudniał się hecą przeciwko całym stronnictwom i narodowościom. Jeżeli atoli do téj hecy dołącza się fałsze, przeinaczenia, broń trującą, to nawet w interesie rządu, uznającego pismo takie jako swój organ, ubolewać nad tém należy. A tego pozwolił sobie „Staatsanzeiger“ przy zaczepce skierowanéj przeciwko pismu polskiemu „Przeglądowi powszechnemu“, wychodzącemu w Krakowie. Jest to przegląd, redagowany na wzór pisma „Stiemen aus Maria-Laach,“ wydawany przez „niebezpiecznych dla państwa“ Jezuitów, trzymający się atoli zdala od polityki. Panowie pozwolicie mi niezawodnie przytoczyć treść tego przeglądu z ostatniego miesiąca, celem poznajomienia was z tendencyą tego pisma. Zawiera ono np. najprzód rozprawę filozoficzną, pod tyt.: „Siła a prawo“, daléj „Księżna Amelia Galicynowa,“ „O. Lacordaire“, „Trzechsetletni jubileusz kongregacyi sodalisów maryańskich,“ „Pojęcie o Bogu w Chrześciaństwie i u filozofów.“ Następują biograficzne i literackie notatki, sprawozdania o ruchu religijnym na polu socyalném i politycznem. Otóż „Reichsanzeiger“ obwinia „Przegląd“ krakowski, że „pod firmą wierności dla wiary katolickiéj pielęgnuje wrogie usposobienie przeciwko istniejącemu porządkowi państwowemu.“ Nawet moto pisma tego daje „Reichsanzeigerowi“ powód do następującego zarzutu. Moto to brzmi: „Błogosławiony lud, którego Panem Bóg jego.“ „Staatsanzeiger“ interpretuje je w następujący sposób: „W rzeczywistości ma to znaczyć: Błogosławiony lud, który nie ma innego Boga, krom duchowieństwa katolickiego. Czy i jak daleko ostateczne uznanie tego pana można pogodzić z zaprzysiężoną wiarą dla panującego monarchy i dla państwa, o to się naturalnie nie troszczą polscy i jezuiccy wydawcy.“ Na stwierdzenie rzuconego tutaj twardego zarzutu jakoby ów „Przegląd“ był dla państwa niebezpiecznym, — nie przytoczył „Staastanzeiger“ ani jednego dowodu, chyba ten, że w piśmie tém umieszczone są rozprawy pisarzy z rozmaitych dzielnic Polski. Jeżeli jeden z nich napisał artykuł np. o uroczystości Lutra, drugi o masonach, to zdaniem „Staatsanzeigera“ nie ma to innego celu na oku, jak odbudowanie Polski. Dowód: 1) jeden z autorów mieszka w Krakowie, drugi w Poznaniu, trzeci w Warszawie itd. 2) wszystkie artykuły pisane są po polsku. To wystarcza: Spisek wcelu odbudowania Polski już gotów;

(wesołość)

rząd jest z tego powodu zobowiązany wystąpić z surowemi przepisami przeciwko narodowości polskiéj, przeciwko tym niepoprawnym spiskowcom i rewolucyonistom.

(Wesołość.)

Ktoby jeszcze wątpił, że pisma tego celem są rzeczywiście tendencye polsko-rewolucyjne, spiski, ten może się o tém przekonać z artykułu o uroczystości tysiącletniego jubileuszu zaprowadzenia chrześciaństwa u Słowian, jaka tego roku się odbędzie we Welehradzie.

Zdaniem „Reichsanzeigera“ Polacy przy téj uroczystości gardłować będą za połączeniem rozdartéj ojczyzny. Polacy wyrażają nadzieję, że przy téj uroczystości wystąpią „zgodnie“. Z tego słówka „zgodnie“ wydedukowano, że Polacy działają niebezpiecznie dla państwa, atoli co najśmieszniejszém w téj całéj sprawie, to właśnie ta okoliczność, że to słówko, na podstawie którego „Staatsanzeiger“ swe oskarzenie przeciwko Polakom opiera, jest sfałszowane.

(Zaprzenie po prawicy. Słuchajcie! słuchajcie! na ławach polskich.)

Tak jest! Tam nie napisano „zgodnie“, lecz „godnie“. „Staatsanzeigera“ postawiono tu w ten sposób przed dylematem albo tendencyjnego fałszerstwa, albo nieuctwa, a artykuł ten, opierający się w swém oskarzeniu przeciwko Polakom na sfałszowaném lub fałszywie przetłomaczoném słówku, puszczony został w obieg całéj urzędowéj prasie i służy naturalnie urzędnikom w polskich dzielnicach jako dyrektywa usposobienia panującego przeciwko Polakom w Berlinie. Nadto, tak jak zawsze, gdy idzie o kłamstwo przeciwko katolikom i Polakom, roztelegrafował go nigdy nienasycony „Wolffa“.

Jeżeli przyjmiemy, że tu ma miejsce gruba pomyłka (der sogenannte „Reinfall“), to „Reichsanzeiger“ nie powinien był odmówić miejsca sprostowaniu, nadesłanemu mu przez „Przegląd powszechny“. Jeżeli atoli „Staatsanzeiger“ padł w tym przypadku ofiarą fałszywego tłomaczenia, to widać ztąd najlepiéj, dokąd usunięcie obowiązkowéj nauki języka polskiego ze szkód prowincyi, gdzie język polski jest językiem ojczystym, doprowadziło.

(Wesołość. Oho! po prawicy.)

Przeciwko waszemu „oho“ przytoczę dowód! Jeżeli nie możecie znaleść urzędników, umiejących z języka polskiego dokładnie tłomaczyć, jeżeli — co się u nas często zdarza — nie można uzyskać nawet dobrego tłomacza, jeżeli zachodzi u nas tyle krzwoprzysięstw, na co się skarżą sędziowie i prezesi sądów, — to często przyczyną tego jest nieznajomość języka polskiego ze strony pruskich urzędników państwowych. — Wasze „oho“ zapewne więc nie jest tu na miejscu.

(Baron Minnigerode wyraża swą zgodność ze zdaniem mówcy.)

Cieszy mnie iż słowom moim słuszność przyznano. Chociażby nawet to tłómaczenie było skutkiem nieuctwa, a całe oskarzenie przeglądu tak powierzchowném, że wiedeńskie dzienniki, np. „Vaterland“ erudytów „Reichsanzeigera“ wprost wyśmiały, zawszeby jeszcze wielka wina ciążyła na „Reichsanzeigerze“. We wszystkich tych rzekomo tak niebezpiecznych artykułach nie masz ani słówka, któreby w czemkolwiek znamionowało nienawiść przeciw Niemcom, albo w którémby rię przebijała wielkopolska polityka i myśl rewolucyjna. Wezwano tedy „Reichsanzeigera“, aby wymienił odnośne artykuły i zacytował miejsca inkryminowane, z którychby można wnosić o rewolucyjnych dążnościach tego pisma, ale odpowiedź dotychczas się nie ukazała. Może się wstydzi, że władze poznańskie, na których sprawozdaniu się opiera, na dudka go wystrychnęły. Przekonajcie się ztąd panowie o wartości „berychtów“ z Poznania do centralnéj instancyi nadsyłanych, przekonajcie się, jak mało zasługują na wiarę, jak są powierzchowne, jak w rzeczywistości wcale nie zdołają poinformować o sprawach naszych. Ale wiele dzienników polskich nie chcą wierzyć w omyłkę z nieuctwa popełnioną; sądzą raczéj, że te nieuzasadnione zaczepki zostają w ścisłym związku ze znaną antypatyą teraźniejszéj pruskiéj polityki do plemienia polskiego. Widzą w tém rękę, która Polakom nie daje spokoju nawet poza granicami państwa niemieckiego, rękę, która także i w najnowszém, cywilizowanego narodu niegodném rozporządzeniu rosyjskiém przeciw Polakom czynną się okazała. W obec tego, co się dzieje, zwracają się do nas koledzy niemieccy z zapytaniem: „cóżeście takiego u licha w Poznańskiém uczynili, że tak mocno was tu w Berlinie znienawidzono?“ Czy knowamy spiski i myślimy o rewolucyi? Odpowiadam: nie i jeszcze raz nie! Dopóki niektórzy z Polaków sporadycznie szli ręka w rękę z rewolucyonistami i demagogami, dopóty mogli się spodziewać przebaczenia, dopóty obchodzono się z nimi łaskawiéj i pobłażliwiéj, aniżeli tego obecnie doznajemy; w chwili zaś w któréj się nikomu o rewolucyi nie marzy, w któréj w składzie organizmu państwowego zajmujemy postawę spokojną, w chwili, w któréj pragniemy pospołu z innymi przyczyniać się do osiągnięcia wspólnego dobra, w chwili, gdzie na drodze prawnéj chcemy bronić tego, czem nas Bóg obdarzył, t. j. narodowości i języka i uczestniczyć w pracy cywilizacyjnéj, — w téj chwili rozpoczyna się przeciw nam srogie prześladowanie, jakiego przykładu historya nie ma. Dodajmy do tego, że dzieje się to w chwili, gdzie nasz narodowy żywot opiera się na fundamencie wiary i kościoła i mocno go się trzyma. Czy może to właśnie jest powodem sroższego prześladowania? Zdaje się zaiste że bezbożne w prawdziwém znaczeniu tego wyrazu teorye Hartmanna mają się stać wzkazówką praktycznéj względem nas polityki. Nie można się temu dziwić, że ojciec zdogmatyzowanego nihilizmu domaga się gwałtownego zniweczenia wszystkich katolików i wszelkich narodowości w obrębie kresów państwa niemieckiego. Ale chrześciańscy mężowie stanu powinni o tem pomyśleć, że nawet prądy unifikacyjne wymagają poszanowania pewnych granic, że Kościół i narodowość nie są utworami rąk ludzkich, że, gdyby słuchano rad Hartmanna, przyspieszonoby tém samém przewrot całego ładu państwowego. Lekceważenie i wzgarda ewanielii w życiu państwowem musi koniecznie pociągnąć za sobą przeobrażenie wolności na anarchią a rządu na tyranią.

(Bardzo dobrze! i brawo! w Centrum i u Polaków.)

Msgr. Stablewski skorzystał zręcznie z nadarzającéj się sposobności i wytknął bardzo odpowiednio całą niedorzeczność takich napaści, jakiemi się posługiwano ostatniemi czasy ze strony niemieckiéj i jakie ciągle się mnożą.

I cóż na to odpowiedziano z po za stołu ministeryalnego? P. Puttkamer, który wcale w sobotę nie miał szczęśliwego dnia, który słabo odpowiadał Windthorstowi na zarzuty uczynione partyi rządowéj z powodu hecy wyprawianéj rzekomo w odpowiedzi na uchwałę parlamentu z dnia 15 grudnia — nie umiał powiedzieć więcéj nic nad zwykły frazes:

„Prasa polska dąży do oderwania dzielnic polskich a my możemy robić, co nam się podoba!

Przemówienie ministra tak streszcza „Germania:“

Minister Puttkamer przyznaje, że mogła zajść omyłka w przekładzie. Redakcya „Przeglądu“ zażądała od redakcyi „Staats-Anzeigera“ poprawienia omyłki, ale odpowiedziano jéj, że to nastąpić nie może, bo oryginału polskiego już nie ma pod ręką; trudno więc osądzić, czy żądanie jest słuszne. (Śmiechy na ławach polskich). Zresztą dziennikowi zagranicznemu nie służy prawo domagania się rektyfikacyi od dziennika krajowego. Przyjęcie takowéj byłoby tylko aktem kurtuazyi. „Przechodzę do obrazu, jaki nam dał preopinant o stósunku rządu do polskich naszych współobywateli. Jest on nietrafny i pełen przesady. Powiedział on, że rząd ma antypatyą do poddanych polskich. Jest to nieprawdą. Administracya W. Ks. Poznańskiego dowodzi, że jeżeli jaka prowincya cieszy się troskliwością i sympatyą rządu, to z pewnością poznańska. Mamy tylko antypatyą do tych prądów, które zmierzają do przywrócenia dawnéj Polski. Antypatya ta mogłaby się i w czynie ujawnić, gdyby się tego wykazała konieczność, od czego niech nas Bóg uchronić raczy. Preopinant mówił, że Polakom nie dajemy spokoju, że wyprawiamy na nich hece. Ale niech rozważy wprzód, co powiedział. Właśnie prasa, któréj się narzucił na reprezentanta, a przynajmniéj znaczna jéj część, ciągle podsyca takie urojenia, jakie się przebijają w artykule, o którym jest mowa. Rząd jest przekonany, że prasa polska temu winna, że stósunki się nie rozwijają tak spokojnie, jakbyśmy tego pragnęli. Ciągłe podbechtywania polsko-narodowych namiętności dążą do tego, aby zakwestyonować należenie poznańskiéj prowincyi do Prus, aby budzić nadzieje, których uiszczenia my przynajmniéj nigdy nie dopuścimy. (Słabe brawo na prawicy).“ — Zresztą twierdzi minister, że rządowi przysługuje prawo drukowania w Staats-Anzeigerze“ wszystkiego, co mu się tylko spodoba, byleby tylko w artykułach wypowiadano jego przekonanie.

Pan minister prawi o niesłychanych dowodach życzliwości i troskliwości rządu dla W. Księstwa Poznańskiego.

Życzliwość ta objawia się zapewne w budowaniu kolei strategicznych i nasyłaniu urzędników z innych prowincyi „za karę“ i przewinienia służbowe!

Pan minister mówi „o narzucaniu się“ posła na obrońcę prasy. Dziwne to w ustach konstytucyjnego ministra wyrzeczenie! Posłowie nasi nie „narzucają“ się, lecz mają mandat od wyborców, aby w sejmach i parlamentach bronili nas przeciw nieprzyjaznym i niesprawiedliwym napaściom. My im za to wdzięczni jesteśmy i mamy nadzieję, że przy pierwszéj sposobności wykażą p. ministrowi fałszywość jego zapatrywań.

Nie potrzebną jest groźba represaliów, którą widzimy w mowie pana Puttkamera, bo nie tylko w słowach, ale i w czynie co chwila z nią się spotykamy.

Instalacya.

„Echo der Gegenwart“, wychodzące w Akwizgranie, donosi z Kolonii, że księża pomocniczy, pracujący w osieroconych parafiach archidyecezyi kolońskiéj, otrzymali w tych dniach od jednego z sąsiednich Biskupów ***patent instalacyjny,*** mający ich zabezpieczyć od kroków, jakich się chwyciła w ostatnim czasie rejencya kolońska.

Faktem jest, iż owi księża, pracujący w osieroconych parafiach archidyecezyi kolońskiéj, otrzymali od jednego z sąsiednich Biskupów wokacye — atoli nie z powodu kroków rozpoczętych przez rejencyą kolońską, która je niezwłocznie cofnęła — lecz z innych przyczyn.

Na mocy ostatniéj noweli kościelno-politycznéj mogą księża, mający indygenat i dyspensę od egraminu, zupełnie prawnie sprawować pomocnicze funkcye duchowne, bez tłomaczenia się rządowi.

Sprawy szkólne.

Dnia 17 b. m. przyjmował minister oświaty deputacyą stowarzyszeń nauczycieli z wykształceniem akademickiém, żądających, aby nauczyciele tacy zostali urzędownie równouprawnieni z sędziami pierwszéj instancyi, tak co do pensyi, jako téż co do rangi, — i aby nauczyciele gimnazyalni przy zakładach nierządowych zostali równouprawnieni z nauczycielami przy wyższych zakładach rządowych, mianowicie także pod względem dodatku na mieszkanie, uprawnienie do emerytury i przypuszczenie do kasy wdów i sierot.

Mamy tutaj dwojakie żądanie: 1) profesorów gimnazyalnych i nauczycieli z akademickiém wykształceniem, w ogóle, drugie nauczycieli z akademickiém wykształceniem, pracujących po zakładach prywatnych.

Pierwsi żądają urzędowego stawienia na równi z sędziami pierwszéj instancyi; drudzy domagają się równouprawnienia z nauczycielami po gimnazyach rządowych.

Z tego, co p. minister powiedział można wnioskować, iż osobiście nie jest on przeciwny tym żądaniom; równocześnie jednakże zwrócił p. Gossler uwagę petentów na to, że załatwienie téj sprawy nie do niego wyłącznie należy.

Co się tyczy udzielania nauczycielom posiadającym wykształcenie akademickie osobnéj rangi — jak wiadomo, ze wszystkich urzędników sami jedni nauczyciele gimnazyalni nie mają żadnéj rangi — to rokowania w łonie ministerstwa nie zostały jeszcze ukończone, ponieważ nadanie takiéj rangi pociągnęłoby za sobą nowe wydatki w budżecie.

Ustawą z roku 1882 uregulowano w nowy sposób sprawę udotowania wdów i sierot po urzędnikach państwowych i to w sposób dla urzędników korzystniejszy, niż dotychczas.

Nauczyciele gimnazyalni przy zakładach niepaństwowych nie biorą udziału w tych korzyściach. W niektórych prowincyach postanowiły władze prowincyonalne rozciągnąć przepisy owych postanowień także na wdowy i sieroty po urzędnikach komunalnych — ale i tutaj nie uwzględniono nauczycieli gimnazyalnych przy zakładach niepaństwowych, którzy w ten sposób i tutaj zostali pokrzywdzeni.

Minister przyrzekł, iż się w téj sprawie dokładnie rozpatrzy.

Sprawy celne.

„Freie wirthschaftliche Vereinigung“, stowarzyszenie posłów parlamentu niemieckiego różnych odcieni politycznych, liczące przeszło 180 członków, zebrało się w sobotę w Berlinie na wspólne posiedzenie, na którem reprezentowanych było przeszło 100 głosów i postanowiło jednomyślnie:

popierać wniosek podwyższający cła tak od żyta, jak od przenicy na 3 marki.

Donoszą nam z Berlina, że przyjęcie cła w téj wysokości jest prawdopodobne.

Na tem samem zebraniu odrzucono podwyższenie cła na węgle kamienne i brunatne, oraz na żelazo surowe sprowadzane z zagranicy.

Walne zebranie
Towarzystwa Przyj. Nauk.

(Ciąg dalszy.)

W wydziale przyrodniczym, którego żywotność ostatniemi czasy najwięcéj osłabioną się czuła brakiem dostateczn sił fachowych, wzmogło się także życie. Wydział, rozszerzywszy pole działania, przybierając w swój zakres kwestye ekonomiczno-rólnicze, przysporzył sobie, jak sądzić się godzi, współpracowników chętnych.

Okres zimowy rozpoczął się kilku zajmującemi wykładami, a prelegenci kompetentni na resztę bieżącego półrocza po większéj części zapewnieni zostali. — W wydziale tym podjęto ważne zadania przygotowawcze urządzenia stacyi meteorologicznych, na koszta których wydział gospodarczy czwartego zjazdu lekarzy i przyrodników pomocnicze wyznaczył fundusze, a Zarząd Towarzystwa swojéj pomocy wedle możności udzielić nie omieszka. Na wydawnictwo zaś tablic geologicznych W. Księstwa Poznańskiego, podjęte przez prezesa wydziału, profesora Szafarkiewicza, wyznaczyliśmy zapomogi 150 marek, — wydział gospodarczy zjazdu lekarzy i przyrodników 200, oraz hr. August Cieszkowski 200 marek.

Miejmy nadzieję, że dobrą wolą i energią ożywiającą dziś koło to naukowe, wydział zaszczytnie się wywiąże z podjętego zadania.

Komisya archeologiczna nie ustaje także w rozpoczętém w roku zeszłym zadaniu swéj pracy, zbierając się na posiedzenia i pogadanki naukowe — a zwiększona i ożywiona przyłączeniem wspomnianéj komisyi zabytkowéj, niemniéj zapewne od innych działów naukowych żywotność swoję w obrębie Towarzystwa Przyjaciół Nauk zaznaczy.

We wszystkich wydziałach powiększa się zastęp członków Towarzystwa, jak to panowie niebawem się przekonacie, a tém samém mnożą się siły nasze duchowe, a rozbudza interes publiczności ojczystéj dla naukowego zakładu dzielnicy naszéj.

Równie jak w półroczu ubiegłém, obowiązki kierownictwa Zarządu w miejsce chorobą złożonego prezesa Koźmiana podejmował czcigogny nasz wiceprezes, radzca zdrowia dr. Matęcki. Wewnętrzne i administracyjne czynności nasze odbywały się prawidłowo, dozwalając nam bez przeszkody czuwać wedle możności i siły nad dobrém zakładu, który pieczy naszéj jest powierzony.

Straciliśmy już od pół roku przeszło pomoc w działalności konserwatora naszego, p. Klemensa Kanteckiego, który nawiedzony niestety ciężką niemocą, od 1 lipca uzyskał urlop dla poratowania zdrowia, a przedłużywszy go do Nowego Roku, zniewolonym się widział wreście podać się do dymisyi, nie będąc w możności dalszego urzędowania.

W czasie udzielonego p. Kanteckiemu urlopu, powierzyliśmy tymczasowo opróżnione miejsce dawnemu konserwatorowi, p. Feldmanowskiemu, który i tak od dwóch lat nieomal zajmował się wyłącznie urządzeniem zbiorów muzealnych, jako obeznany z niemi pracownik fachowy. Na tém stanowisku kierownictwa muzealnego p. Feldmanowski pracą i dobrą wolą, jako i gruntowną znajomością zbiorow naszych, odpowiedział najzupełniéj położonemu w nim zaufaniu: to téż po udzieleniu dymisyi chorobą złożonemu panu Kanteckiemu, Zarząd uznał za najstósowniejsze w interesie zakładu i zbiorów jego od Nowego Roku przedłużyć termin zastępstwa, składając czynność i opiekę konserwatorską w ręce p. Feldmanowskiego.

W tém miejscu, dla uproszczenia rzeczy i uniknięcia powtarzań sprawozdawczych, włączamy w jednolitą całość tego obrazu sprawozdawcze zapiski p. Feldmanowskiego w jego imieniu, udzielając panom szczegóły i wiadomości odnośne.

Zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk powiększyły się znaczną liczbą najrozmaitszych materyałów naukowych w ubiegłém półroczu; nabytki te po większéj części bardzo szacowne, a mianowicie:

Biblioteka otrzymała 1200 tomów dzieł rozmaitych i kilkadziesiąt broszur — pomiędzy temi 800 tomów i kilkanaście broszur po ś. p. Ignacym Bielickim osobny dział w bibliotece stanowić mających, i piękny dar p. Jaczyńskiego: „Grand Dictionnaire universal du XIX Siecle“ w 16 tomach, nabyty za 600 mk., oprócz tych złożyli najliczniejsze dla biblioteki dary pp.: Sczaniecki z Międzychoda, hr. Edward Grabowski, poseł Kaźmirz Kantaki dr. Köhler. Manuskryptów otrzymała biblioteka nasza 17 ksiąg i zeszytów, oraz kilkanaście kart luźnych i 1 mapę.

Do galeryi artystów i rzeczy polskich przybył w darze od hr. Augusta Cieszkowskiego obraz olejny, artysty-malarza w Paryżu.

Do gabinetu rycin otrzymaliśmy rycin i fotografii kart 6.

Zbiory numizmatyczne wzbogaciły się w tém półroczu w ogóle o 998 monet i 88 medali. Pomiędzy temi 82 medale i 530 monet po ś. p. Ignacym Bielickim, a 6 medali i 394 monet po ś. p. Topolskim. Oprócz tych, przybyło nam kilkanaście asygnacyi papierowych polskich.

W muzeum pamiątek historycznych polskich przybyło nam przedmiotów 9, pomiędzy którymi zaznaczyć nam przedewszystkiém wypada cenną pamiątkę po Szymonie Konarskim i dary pana Kaźmirza Chłapowskiego, mianowicie „Lunetę polową“ po ś. p. jenerale Dezyderym Chłapowskim i „Klingę pałasza honorowego z napisem, przesłaną z zagranicy jenerałowi Skrzynieckiemu jako wodzowi naczelnemu armii polskiéj 1831 r.“

Muzeum przyrodnicze otrzymało rozmaite dary w kilkudziesięciu okazach, a nadto ozdobioném zostało wspaniałym i cennym darem zakładu fotograficznego Rivoli i Sp. to jest olbrzymim i artystycznie wykonanym obrazem fotograficznym, przedstawiającym wszystkich uczestników czwartego zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu. Wspaniały ten dar równie artystyczny jak pamiątkowy, którego kosztowną ozdobę zawdzięczamy wydziałowi gospodarczemu zjazdu, jako najstósowniejszém miejscu w zbiorze muzealnym wydziału przyrodniczego jest pomieszczony.

Zbiory Archeologiczne, mianowicie wykopalisk, pomożyły się rocznemi cennymi darami o 190 sztuk, mianowicie urn i różnych naczyń z grobów przedhistorycznych.

Sam zbiór wykopaliski po ś. p. Bielickiem obejmuje 160 numerów.

Nie wymieniliśmy tu nazwisk wielu innych osób i zakładów naukowych, które do naszych zbiorów, a mianowicie do biblioteki nadesłały i stale nadsyłają swoje prace i nakłady. Nie zechcą nam tego poczytać za złe szanowni darodawcy, nie sądzić, iż mniéj oceniamy dobrą wolę i ofiarę.

Przeciwnie, każdy i najmniejszy dar złożony w szlachetnéj myśli, jaką nasz zakład urzeczywistnić pragnie, ma równą z innymi wartość bez wzgledu na liczbę i obojętność.

Wszystkie te ofiary bezwyjątkowo szczegółowo w naczelnych pismach tutejszych „Dzienniku“ i „Kuryerze Poznańskim“.

Osób zwiedzających w ciągu ostatniego półrocza nasze zbiory, mianowicie galerye obrazów, naliczyliśmy w ogóle 1500 pomiędzy temi było dawnych gości niedzielnych płacących po 10 fen wstępu 1160.

Z czytelni korzystało przeszło 120 osób, przez ich ręce przeszło około 220 rozmaitych książek, po większéj części wypożyczonych do domu i wysłanych nieraz w odległe strony na żądanie piśmienne.

Z prac bieżących, jakie w rozmaitych oddziałach w ciągu ubiegłych sześciu miesięcy wykonane zostały, wypada nam przynajmniéj wspomnieć następujące:

W bibliotece, gdzie praca jest bezustanna, zajmowano się zwyczajnemi bibliotecznemi robotami, mianowicie zaś spisywaniem nadchodzących książek i manuskryptów, opatrywaniem ich w numera i ustawianiem gdzie należy, tak, że w tym względzie zaległości nie ma żadnéj. Prace te wykonywał bardzo starannie urzędnik nasz pomocniczy p. Marcinkowski, któremu się tu uznanie należy.

W muzeum Archeologicznem ułożono niektóre przedmioty inaczéj, z powodu wystawy archeologicznéj wrocławskiéj, na którą nasze muzeum przesłało znaczną liczbę brązów, wraz z osobnym dla téj wystawy spisem, objaśniającym każdy przedmiot wystawiony.

Numizmatyczne zbiory zostały w ubiegłym półroczu o tyle uporządkowane, że wszystkie monety i medale polskie zostały staranie ułożone i spisane, a duplikaty ich także rozłożone zaczęto spisywać szczegółowo z oznaczeniem ceny każdéj monety, ponieważ te duplikaty przeznaczono na sprzedaż.

Układ rycin także w ostatnich miesiącach znacznie postąpił, opatrzono bowiem kilkadziesiąt spisami autorów tak malarzy jak rytowników, mianowicie całkowity zbiór mistrzów włoskich i drugi mistrzów holenderskich. Prócz tego ułożono kilkaset portretów obcych porządkiem alfabetycznym, a w oddziale rycin polskich ułożono należycie i szczegółowo spisano, bogaty zbiór rycin Jeremiasza Falka.

Przedstawiwszy tu Panom treściwe sprawozdanie konserwatorskie, pozostaje nam jeszcze zawiadomić Was, że Zbiory Jubileuszowe dr. J. I, Kraszewskiego, które czcigodny Jubilat zakładowi naszemu powierzył, staraniem i kosztem Zarządu, odpowiednio do ich wartości i znaczenia, w odrębnéj sali gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk urządzonę i uporządkowane zostały.

Otwieramy Wam dzisiaj Panowie podwoje tego nowego działu Wielkopolskiéj skarbnicy naszéj, która niejedno serce poruszy i dla potomnych drogocennym pozostanie pomnikiem.

Przekonani więc jesteśmy, że w chwili obecnéj, w któréj odsłaniamy ten zbiór pa-

Ze świata muzycznego.

Poznań, 26 stycznia.

(Seryadruga. Rok 1855.)

1 (V).

(Zalew koncertowy. — Trzeci wieczorek koncertowy p. N. Biernackiego. — Anegdota o Mendelsohnie. — Trzy występy Mierzwińskiego. — Brahmsa kompozycye i polonez Chopina.)

Od daty ostatniego naszego odcinka muzycznego upłynęło dziesięć tygodni. Niech jednak z milczenia naszego zamiejscowi czytelnicy „Kuryera“ nie wnoszą, że temperatura gorączki koncertowéj u nas się obniżyła, a zapał muzyczny ostygł. Wcale nie, gędźby było zadosyć; ale z przyczyn od nas niezależnych nie podobno nam było być wszędzie, zwłaszcza, że niektóre koncerty tylko dla zamkniętych kółek były przeznaczone. I tak Stowarzyszenie Młodych Kupców zaprosiło sobie z Berlina współzawodniczkę Teresiny Tua, nadobną wiolinistkę Armę Senkrah (właściwe jéj nazwisko jest odwrotne: Harknes), z pianistą Feliksem Dreischokiem. Koncert ten odbył się 29 listopada. Trzy dni wprzódy na téjże sali dyr. muz. Thomas odegrał uwerturę Webera do „Oberona,“ Moniuszki „Pieśń wojaka“ i tańce węgierskie Brahmsa. Dnia 1 grudnia w loży wolnomularskiéj popisywało się kilku śpiewaków tutejszéj opery niemieckiéj, a ponieważ tego samego dnia grano u Lamberta symfonią p. Tauwitza, o któréj daliśmy swego czasu sprawozdanie, mieliśmy więc w jednéj dobie aż dwa koncerta. P. Pessiak popisywała się także w osobnym występie. P. Hennig uraczył lubowników poważnéj muzyki odświeżeniem wspaniałego oratoryum „Messias“ Haendla, największego obok Bacha kontrapunkcisty niemieckiego. O tém wszystkiém wspominamy tylko z obowiązku kronikarskiego, nie mogąc z powodu nieobecności zdać szczegółowego sprawozdania.

Dnia 29 grudnia r. z. przypadł ostatni wieczorek tercetowy p. Biernackiego, dany za współudziałem pani Theile. Program jego zalecał się rozmaitością repertuaru, ale „a Jove principium.“ Mamy na myśli trio D-dur Beethowena (op. 70), jedno z dwóch wydanych w r. 1809, a poświęconych serdecznéj jego przyjaciółce, hrabinie Erdödy. — Beethowen jest jeniuszem, przed którym korzą się i wielcy i mali. Utwory jego z ubiegiem czasu nie tylko nie tracą na wartości, ale owszem, zdają się coraz większym jaśnieć blaskiem; taka w nich promienieje piękność, tak nieśmiertelne tętni życie. Kreacye Beethovena dają jak najzupełniejszy obraz ducha w żywotnéj jego pełni. Zna on i umie wyrazić w tonach całą skalę uczuć, każde drgnienie i wszystkie tajniki serca, i jest pod tym względem największym psychologiem muzycznym. Cóż to za olimpijska pogoda, jaki wspaniały wdzięk w pierwszém allegro tego tria! Ileż wesołości i swobody rozlał w ostatniém Presto! Jakże odbija od tych dwóch części ponure „Largo!“ Smętny początkowy motyw przejmują po fortepianie skrzypce i basetla; wyrasta on na szeroką melodyą, która na drzącém tremolo fortepianowém unosi się z głębi pokajanéj duszy, jakby korna modlitwa pod niebiosa; mimowolnie nasuwa się słuchaczowi obraz ogromnego cmentarzyska, na którém nie nie dostrzeżesz, prócz mogił i grobowców. Spoczywający w Bogu twórca „Monbara,“ I. F. Dobrzyński, słyszał pierwszy raz to trio w czasie drugiéj bytności w Poznaniu w r. 1845; przypominamy sobie, że wytrawny i zasłużony ten artysta zdumiewał się nad niezrównaną i niezgłębioną pięknością tego Adagia. — Wykonanie było wyborne; nadmienilibyśmy jednak, że ostatnie presto wzięto w tak szparkiém i szybkiém tempie, iż dziwić się należy, jak p. dyr. Engel wydążyć zdołał. Trio to było ostatnią sztuką programową; ale wewnętrzna jego wartość nadaje mu w naszém sprawozdaniu miejsce pierwsze.

Przechodząc teraz do tria Marschnera, nie możemy zataić uwagi, że godziło się zastąpić je inną kompozycyą tego rodzaju, wartości nierównie wyższéj; a na niedostatek w téj mierze (Schumann, Mendelsohn, Chopin) żalić się nie możemy. Cenimy Marschnera (ur. 1795, um. 1861), jako twórcę oper: „Vampyr“, „Hans Heiling“, „Templaryusz“ i „Żydówka“, które miały w swym czasie, a mogą i dziś jeszcze mieć na scenie niemałe powodzenie, ale szczerze wyznajemy, że pierwszy raz w życiu dowiedzieliśmy się o nim, jako o twórcy dzieł muzyki kameralnéj i fortepianowéj. Gdyby szanowni artyści byli wykonali ten utwór po Beethowenie, byłby zupełnie zgasł i w cieniu pozostał. Modulacye i melodye w nim przypominają raczéj woń salonową, aniżeli niedościgłe pierwowzory poprzedników jego na tém polu. Tonacyą As-dur w Romanzy, nie mającą żadnego enharmonicznego powinowactwa z G-mol, (w którém się porusza część pierwsza, seherzo i allegro finałowe), nazwalibyśmy trudném do pojęcia dziwactwem. Prócz tego zachodzi w romanzy miejsce, gdzie bassetla przez kilkadziesiąt taków solowo występuje z towarzyszeniem fortepianu, co zaciera zupełnie charakter tercetowy i przypomina zarazem anegdotę opowiadaną o Mendelsohnie, którą tu przytoczymy. — Wiadomo, że Mendelsohn w ostatnich latach swego życia był dyrektorem lipskiego konserwatoryum muzycznego i profesorem kompozycyi. Pewnego razu przynosi mu jeden z uczniów na lekcyą trio swego układu do łaskawego ocenienia. Mendelsohn przywołuje bassetlistę i skrzypka i każe wykonać tercet w mowie będący. W tém w jednéj z czterech jego składowych części zachodzi miejsce, w którém skrzypce przez jakie 6 czy 8 minut pauzują. Po wykonanie rzecze Mendelsohn do młodego kompozytora: „Skrzypek będzie WPanu, paniu R., mocno za to zobowiązany, że dałeś mu tak długi czas do wypoczynku; będzie bowiem mógł porzucić się sofkę i zdrzemnąć; albo téż czmychnie sobie sans façon do Steinkego vis à vis, wychyli sobie „con amore“ kufelek bawara, i jeszcze się na czas stawi, aby wrócić do swego obowiązku“. I miał zupełnie racyą nieśmiertelny twórca „Paulusa;“ w kompozycyi bowiem na trzy instrumenta obliczonéj, wskazanie jednego z nich na przydłuższe milczenie jest rażącą anomalią, wykraczającą przeciw charakterowi utworu.

Wzięła także udział w koncercie pani doktorowa Theile i wykonała pięć śpiewów Hendla, Schumana i Schuberta. Czemu zapowiedzianą programem pieśń Beethowena pominięto, nie odgadujemy. P. Theile jest znakomitą i rutynowaną śpiewaczką, i mogłaby śmiało iść o lepsze z niejedną damą, która do nas z obcych stron zjeżdża, by się popisywać na estradzie. Nie od dzisiaj znamy panią Theile. Słyszeliśmy ją po raz pierwszy przed 4 czy 5 laty. Już w nas wtedy uderzyła w jéj śpiewie intonacya nieposzlakowanéj czystości, głos miękki i wdzięczno-niewieści, wykonanie pełne wyrazu, ciepła i uczucia. Po tych cztereeh czy pięciu latach spotęgowały się te zalety; a jeśli się nie mylimy; przybyła do nich nowa: to jest siła i jędrność głosu. Mówimy, jeśli się nie mylimy, bo może mniejsze rozmiary sali Sterna i zapełnienie lokalu sprawiły w nas akustyczne złudzenie. Tani Theile jest nie tylko niepospolitą śpiewaczką, ale i wyborną i wielce poszukiwaną nauczycielką śpiewu. Zasługuje téż na to jak najzupełniéj; posiada bowiem szkołę, wrodzone uczucie piękna, prześliczny głos i zamiłowanie tego, co w muzyce uchodzi za wzorowe i rzeczywiście piękne. „Młodą zakonnicę“ Schuberta, „Biednego Piesia“ Schumana wykonała, jak już lepiéj nie można. Oklaski, które prędzéj były za słabe, niż za silne, zniewoliły ją do powtórzenia piosnki Schumana. Oddajemy to świadectwo pani Theile, że niepospolicie się przyczyniła do umilenia tego wieczoru. P. dyrektor Engel prawdziwie po artystowsku wykonał trudną w wielu miejscach partyą fortepianową obu tercetów, i wtórował śpiewaczce tak umiejętnie i pięknie, że pominąć ten szczegół byłoby niesprawiedliwością. Środek koncertu zapełnił wykonaniem sonaty Tartiniego p. koncermistrz Biernacki. O prześlicznéj, pełnéj werwy, siły i jędrności grze jego rozwodzić się nie potrzeba; byłoby to powta-

miątek Jubileuszowych, oddając go pod opiekę Waszą, pełném sercem wdzięcznego uznania i pamięci uczcicie sędziwego mistrza, który darem takiego znaczenia wyróżnił serdecznie i zaszczycił Wielkopolską dzielnicę naszą.

Powierzony nam czasowo i dla użytku publiczności oddanéj zbiór obrazów hr. Augusta Cieszkowskiego — w osobnym gabinecie ułożony jednocześnie, staje dla wszystkich otworem.

Stosunki nasze finansowe Panowie za pomocą Bożą w zupełnie normalnym i prawidłowym znajdują się stanie.

(Dokończenie nastąpi.)

Wybuch dynamitowy w Westminsterze i Dowrze.

W tym samym dniu, w którym Rosya i Prusy obwieściły światu w swych organach urzędowych wiadomość o zawarciu pomiędzy sobą konwencyi przeciw zbrodniarzom i przestępcom politycznym, w tym samym dniu, w sobotę, o godzinie 2 minut 9 z południa ci sami zbrodniarze podkładali dynamit w gmachu parlamentu angielskiego i w Dowrze, by zadokumentować niejakoś solidarność swą z temi samemi żywiołami gwałtownego przewrotu, przeciwko którym zwraca się konwencya prusko-rosyjska. Wybuch dynamitowy w stolicy W. Brytanii przychodzi bardzo na rękę dwom, jak się zwykły zwać, „konserwatywnym“ mocarstwom, bo dowodzi potrzeby zszeregowania się tych wszystkich państw, przeciw którym międzynarodowa rewolucya tak zaciętą toczy walkę. Jak drogiemi i szacownemi są dla narodu angielskiego Westminster i Dower, nie potrzeba przypominać. Gmachy te miały być w sobotę wysadzone w powietrze; rewolucya dynamitowa, tak głęboko zakorzeniona w organizmie społecznym W. Brytanii, pokazuje przelęknionemu John Bullowi, że sięga już w samo serce, do samego przybytku jego świętości konstytucyjnych i narodowych.

Telegram londyński tak opisuje sobotni wybuch.

Londyn, 24 stycznia. Eksplozya wyrządziła znaczną szkodę w gmachu parlamentarnym, tam, gdzie się mieści Izba gmin. jako też w przedpokojach, w pobliżu krzesła marszałka. I przysionek centralny, gdzie zbiegają się ganki obydwóch Izb, został bardzo uszkodzony. Co się tyczy ran, jakie odnieśli dwaj ajenci policyjni w przysionku westminsterskim, mają być podobno bardzo ciężkie i mało jest nadziei utrzymania poranionych przy życiu. Także śmiertelną odniósła ranę jedna z osób, która przybyła odwiedzić Westminster. Wybuchł w Dowrze nastąpił o godzinie 2 i to w téj części białéi wieży, w któréj znajdują się zapasy karabinowe. W czasie wybuchu było tam właśnie wielu odwiedzających. Wszystkie szyby popękały, powstały pożar zdołano wkrótce przytłumić. Zewnętrzna strona Dowru nie została uszkodzona. Pięć osób odniosło rany, pomiędzy temi dwie kobiety rany ciężkie. Policya nie aresztowała dotąd nikogo.

Londyn, 24 stycznia, wieczorem. Jak wykazało się z śledztwa, musiano podłożyć dynamit na drugiém piętrze białéj wieży w Dowrze, w t. zw. sali bankietowéj, po za jedną z wielu postaw, o które opierają się karabiny. Dynamit uszkodził przeszło 100 karabinów, w ogóle sprawił wybuch wielkie spustoszenie. W sobotę otwartym bywa Dower dla odwiedzających; z powodu tego było tam więcéj ludzi, niż zwykle. W czasie wybuchu znajdowało się w białéj wieży około 70 osób, z których 4 tylko to większe, to mniejsze poniosło uszkodzenia na ciele. I do parlamentu wpuszczaną bywa publiczność w sobotę. Prawdopobnie weszli razem z publicznością sprawcy zamachu i po podłożeniu dynamitu uszli spiesznie. Co do wybuchu w Westminsterze, ogólném jest przypuszczenie, że dwaj ranni policyanci podnosili leżącą na schodach sklepowych puszkę dynamitu w chwili, kiedy ta eksplodowała.

Stan ich jest bez nadziei. I kilka innych osób w pobliżu się znajdujących poniosło uszkodzenie.

Po wybuchu podążyło wiele osób, które się znajdowały w Izbie gmin, do przysionku westminsterskiego, ażeby się dowiedzieć o przyczynie słyszanego huku; inaczéj byłyby wszystkie te osoby postradały życie podczas wybuchu w Izbie niższéj. Wypuszczono na wolność dwie osoby, które aresztowano jako posądzone o udział w zbrodni.

Z Afryki.

Czytelnicy nasi znają przebieg rozpraw etatowych z powodu żądanego od parlamen tu kredytu dla Afryki. Do tych żądań dodano przy pozycyi gubernatora dla Kamerunu i komisarza w Togo i Angra Pequena mały memoryał, z którego dowiadujemy się, że obszary te oddane zostały pod opiekę cesarza, dotychczas mówiono tylko o opiece cesarstwa.

Daléj dowiadujemy się, że okazała się potrzeba pomocy i współdziałania cesarstwa, aby utrzymać pokój i porządek w owych okolicach, oraz umożebnić uregulowaną procedurę sądowniczą.

Co się tyczy posiadłości w Kamerunie, to rozległość tych dzierżaw wymaga nominacyi gubernatora, który jako cesarski wyższy komisarz i jeneralny konsul urzędować będzie w całéj zatoce gwinejskiéj.

Dla sprawowania władzy sądowniczéj dodany mu będzie prawniczo wykształcony kanclerz. W Togo i Angra Pequena wystarszy komisarz, który zarazem i sądownictwem zajmować się będzie. Każdemu z tych urzędników dodany będzie sekretarz i odpowiedni personał podrzędny.

Koszta budowy gmachu służbowego w Kamerunie obliczono na 70,000 marek, *na wybudowanie więzienia* przeznaczono 30,000 marek; dla Togo i Angra Pequena po 36,000 marek na koszta budowlane.

„Kreuz Ztg.“ zamieszcza z powodu zamiaru urządzenia w Kamerunie na pierwszém miejscu więzienia długi artykuł, w którym dowodzi, że ta instytucya pruska znakomicie się przyczyni do utorowania drogi cywilizacyi, rólnictwu itd. Na zamiłowanych w wolności muuzynów nie masz — zdaniem „Kreuz Ztg.“ — lepszego środka, jak więzienie (które nawet w obec redaktorów tak się skuteczném okazało!). Murzyn lubi wolność, swobodę — a gdy go się wsadzi do koży, wtedy nie tylko on sam czuje głęboko tę karę, ale cała rodzina jego przybywa wstawiać się za nim i ofiaruje różne wykupy.

I któż się ośmieli twierdzić, że Prusacy nie znają słabości ludzkich — i nie umieją ich wyzyskiwać?

Lüderitz wiezie gorzałkę, a przyszły gubernator zakładać będzie więzienia i przyprowadzi liczny zastęp policyi.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Posiedz. 33 (24 st.). Pocz. o godz. $2^1/_4$. Obrady rozpoczynają się od drugiego czytania etatu ceł i podatków konsumpcyjnych. Z rozpraw, które nie wywołały żywszego zajęcia, nadmieniamy tylko to jedno, że sekr. st. Burchard oświadczył na odnośne zapytanie p. Möllera, że rada związkowa nie powzięła jeszcze żadnéj uchwały dotyczącéj podwyższenia cła od oleju skalnego przez opodatkowanie beczek, jako wyrobu bednarskiego. P. Trimborn poleca gorąco radzie związkowéj uchylenie zupełne, lub w najgorszym razie zniżenie cła od nici bawełnianych, o które prosi izba handlowa w Krefeldzie ze względu na smutne położenie tamecznego przemysłu jedwabiowego. Reprezentanci rady związkowéj zbyli milczeniem to żądanie. Etat podatku tabacznego, obliczony na 10,673,300 mk. przeszedł po krótkich rozprawach. Izba odracza dalsze obrady do poniedziałku godz. 11. (Etat dodatkowy; narady nad etatem podatku od cukru burakowego.) Koniec o godz. 5.

Z Izby poselskiéj.

— Posiedzenie 8-me (d. 24 st). Pocz. o godz. $11^1/_4$. Nasamprzód przyjął sejm pozycyą etatową hodowli koni, po czem przeszedł do etatu loteryjnego. Z łona Centrum zwrócił najprzód uwagę p. Peters na różne niedogodności w urządzeniu loteryi pruskiéj, np. szczupłą ilość losów, która prowadzi bardzo wielu do grania w loteryach zagranicznych i naraża kontrawenientów na kary, i wzywa do reform i ulepszeń w instytucyi kollektorów. Poparli preopinanta pp. Stern (dem. sob.) i Stengel (wolny kons.) wytykając wadliwość teraźniejszych urządzeń, w skutek czego izba na wniosek p. Minnigerode przekazała etat komisyi budżetowéj, polecając jéj, aby teraźniejszą instytucyą loteryjną gruntownéj poddała rozwadze. Kwotę 93,000 mrk. przeznaczoną jako fundusz do dyspozycyi na ogólne cele polityczne poleca p. Stern skreślić całkowicie dla tego, że „Prov. Corresp.“ przestała wychodzić, a inny organ na jéj miejsce nie wstąpił. Mimo to w głosowaniu pozycya powyższa przyjętą została. Zaproponowano rozejście się na dwie strony: rezultat wykazał 148 głosujących za funduszem, 102 przeciw niemu. Przy etacie: „Deutsch. Reichs- i Preuss. St.-Anz.“ (dochód 535,550 mrk., wydatek 456,237 mrk.) odzywa się p. Bachem i uroczyście protestuje przeciw temu dziennikowi, który pod rubryką „Pressstimmen“ wziął udział we farsie adresowéj, przedrukowując różne manifestacye prasy, a mianowicie paryzki telegram dziennika „Köln. Ztg.“

P. Windthort odpowiada, że rząd umieszczeniem w „Staatsanzeigerze“ obelgi staje się przeciwnikiem parlamentu i pochwala te obelgi. Na to nigdy zezwolić nie można. „Staatsanz.“ winien być bezstronnym i unikać dyskusyi politycznych. Cała farsa adresów oburzenia nie jest niczém inném, jak podbechtywaniem narodu przeciw parlamentowi, co w dzisiejszych mianowicie czasach jest wielce niebezpieczném. Jeżeli się uda zachwiać znaczenie i powagę parlamentu, to mogłoby przyjść do tego, że lud, jak w czasach rewolucyi francuzkiéj, dopuści się napaści na ciało prawodawcze. P. Eynern przemawiał ze stanowiska narodowców, przy czém mu się jednak noga pośliznęła; przyznał bowiem, że ruch po całym kraju wywołany został. P. Schorlemer z Alstu podaje całą antologią wyrażeń, których użyto w adresach w celu poniżenia i zdyskredytowania parlamentu i dał niezbite dowody, że mianowicie urzędników i pracujących przy kolejach formalnie zmuszano do podpisywania. Min. Maybach odpowiada, iż to się stało tylko w biurze jednéj dyrekcyi kolejowéj, gdzie wyłożono taką listę, ale mówca tego nie pochwala, ani też inni ministrowie a koledzy jego. P. Rickert utyskuje na to, że rządowe dzienniki przyczyniają się do szerzenia stronniczéj nienawiści, co min. Puttkammer odpiera w ten sposób, iż wzywa preopinanta, aby postępową prasę wezwał do zejścia z téj drogi, którą rządowi zarzuca. Mówca jeszcze raz krytykuje rozprawy z dn. 15 gr. i powiada, iż rząd dobrze postąpił, iż parlamentu nie rozwiązał, gdyż wywołał w większości narodu takie usposobienie, które dlań będzie daleko korzystniejsze od rozwiązania. P. Graf cieszy się, że dorastająca młodzież obiecuje na przyszłość być więcéj patryotyczną od teraźniejszéj większości. — Etat „Staatsanzeigera“ przyjęto i etat na pomiar kraju.

Izba odracza się do wtorku (Etat). Koniec o $3^1/_2$.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 24 stycznia.

[Rusini a Wetehrad. — Artykuł „Eremdenblattu“ o Rusinach i odpowiedź „Słowa.“ — Pogrzeb śp. Żulińskiego. — Konfiskaty gazet.]

(a) W myśl dzienników rosyjskich przemawiają i nasze moskalofiilskie pisma przeciwko wzięciu udziału Rusinów galicyjskich w uroczystości welehradzkiéj, a biją głównie w to, że uroczystość ta będzie miała charakter katolicki i austryacki a nie rosyjsko-panslawistyczny. Zdaniem ich katolicyzm nie ma prawa do święcenia uroczystości św. Metodego. — W numerze z 18 bm. podał warszawski „Przegląd tygodniowy“ wiadomość, że Rusini nasi stanowczo nie wezmą udziału w uroczystości welehradzkiéj. „Diło“ w nr. 4 z r. b. przeczy temu dodając, że w twierdzeniu tém mało logiki, bo jeżeli Rusini domagają się, aby im we Welehradzie wśród gości słowiańskich naznaczono dostojne osobne miejsce, aby ich daléj nie amalgowano z Polakami, ani z katolickim światem, bo to nie wyklucza pielgrzymki do Welehradu. Nadto dowiadujemy się z „Diła“, że Rusini zamyślają odbyć pielgrzymkę do grobu św. Metodego w dniu 13 sierpnia, jako w dzień chrztu św. Włodzimirza Wielkiego, gdyby nie zgodzono się na przyznanie im osobnago dostojnego miejsca.

W tych dniach umieścił półurzędowy „Fremdenblatt“ wiedeński artykuł p. t. „Polacy i Rusini.“ W artykule tym czytamy, że jeżeli w sprawie oskarzenia Rusinów galicyjskich można podejrzywać co do objektywności dzienniki polskie, to z drugiéj strony nie podlega wątpliwości, że właśnie organa ruskie dały powód do podejrzeń, mogących rzucić złe światło na usiłowania Rusinów w Galicyi. Tak pisał pewien dziennik ruski („Słowo“), że język ruski jest skażonym językiem rosyjskim i pragnie go narzucić Rusinom — że nie ma dwóch narodów rosyjskich, tylko jeden — że należy jak najrychléj zatrzeć wszelkie różnice pomiędzy Rosyą a Rusią itp. Postępowanie takie nazwał „Fremdenblatt“ nie tylko nieuprawnioném, ale nawet w wysokim stopniu nierozsądném i niebezpieczném. „Pomimo wszelkiego antagonizmu — pisze daléj „Fremdenblatt“ — zgodzą się zapewne wszyscy rozsądni Rusini na to, że prędzéj lub późniéj wybije niezawodnie godzina „pojednania“ ich z Polakami. Wprawdzie nie minęła jeszcze zupełnie chwila, gdzie jedynie narodowe nieporozumienia zagrzewały umysły; niemniéj przeto toruje sobie coraz bardziéj drogę zasada, że są sprawy, w których nie rozstrzygają różnica pochodzenia, narodowe sympatye i antypatye, ale inne czynniki. Żaden kraj, wchodzący w skład monarchii, nie wymaga tak nagłego postępu ekonomicznego, jak właśnie Galicya. Wiele tu jeszcze do zrobienia, wiele do stworzenia. „Porozumienie“ z Polakami leży przedewszystkiém w interesie samych Rusinów, którzy, bądź co bądź, są stroną słabszą, — a więc bardziéj zawisłą od drugiéj. Czy ruskie organa sądzą, że „pojednanie“ może być ułatwione przez stworzenie austryackich Rosyan?“ Czyż nie powinni oni raczéj być tego przekonania, że niejedno, co mogą osiągnąć Rusini, musiałoby być wzbronione „Rosyanom austryackim?“

Zwraca się następnie „Fremdenblatt„ i przeciw niektórym pismom polskim, które niejednokrotnie nie kierują się w sprawie ruskiéj zasadą: „sine ira et studio.“

Otóż posłuchajmy, co na to odpowiada „Słowo:“

„Czy istnieje gdziekolwiek na świecie uniwersytet albo szkoła średnia, w którychby chłopskie narzecze było językiem wykładowym? Czy jest na świecie jeden Polak, Włoch, Rumun, Niemiec, czy też istnieją gdzieś dwie narodowości i dwa języki polskie, włoskie, rumuńskie, niemieckie? A „Fremdenblatt“ poczytuje to nam za złe i przytacza jak gdyby Bóg wie jaką zbrodnię, nasze słowa, że „nie ma dwóch ruskich narodów, tylko jeden — i jest jedna cerkiew prawosławna, w któréj cały naród ruski widzi zbawienie.“ Clara pacta claros faciunt amicos. Czy mniema autor artykułu w „Fremdenblacie,“ że sztuczny jakiś języczek ruski, który nie jest nawet językiem Szewczenki, będzie mógł wsiąknąć w krew i kości narodu ruskiego, jak długo on używa w modłach do Boga wysoce wykształconego języka cerkiewnosłowiańskiego? Czy podobna jest chwycić się takiéj metamorfozy ruskiego języka, bez nieuniknionego zniweczenia ruskiéj cerkwi? Ileż to już lat odbywają się u nas próby z tym „językiem“ i z jego kakografią — a jednak nie zniszczono jeszcze dotychczas, nawet w masach ludowych(?) zamiłowania do książkowego języka ruskiego. Jeżeli „Fremdenblatt“ jest redagowany w języku Hochdeutsch, to czyż z tego powodu Niemcy, zamieszkali na Ottakring lub na Josephstadt w Wiedniu, przestaną śpiewać swoje ludowe piosenki, lub czy zaniecha Frau Sopherl von Naschmarkt swoim odrębnym akcentem mówić? A przecież nie wynika z tego, aby miał „Fremdenblatt“ zacząć przemawiać w języku der Frau Sopherl vom Naschmarkt?

Odpowiedź ta nie potrzebuje komentarza; widać tylko, że są u nas Rusini, a to nawet nie mały wpływ mający, którzy nie tylko wyśmiewają język ojczysty, ale nawet gotowi się wyrzec.

Ustawa sejmu naszego, dotycząca zaciągnięcia pożyczki w sumie 200,000 złr., na zapomogi dla dotkniętych powodzią mieszkańców Galicyi, otrzymała juz sankcyą cesarską.

Cesarz mianował postanowieniem z dnia 23 grudnia p. r. nadzwyczajnego profesora ks. dr. Marcelego Paliwodę zwyczajnym profesorem prawa kościelnego na fakultecie teologicznym w uniwersytecie lwowskim.

Pogrzeb śp. dra Tadeusza Zulińskiego był imponującym. Ulicę Gliniańską i sąsiednie zaległy już przed oznaczonym czasem ogromne tłumy publiczności. Kondukt prowadził ks. Infułat Mosing w asystencyi licznego kleru. Poprzedzał go

---

rzaniem rzeczy każdemu lubownikowi muzyki w naszém mieście dostatecznie znanych. P. Biernacki jest skończonym artystą, żyjącym tylko sztuką i dla sztuki. Niech zechce, jeśli mu Bóg zdrowia użyczy, (które podobno chwilowo jest zachwiane) uraczyć nas jaką sonatą Beethowena np. Kreuzerowską; panowie Engel i Schulc w dwóch zapowiedzianych programem, a przypadających w lutym i marcu wieczorach, niech się zgodzą na drugie trio Beethowena (Es-dur) z cudowną kantileną intermozza, i na jakie trio Schumanna, a ręczyć im możemy, że wielce sobie zobowiążą prawdziwych znawców i wielbicieli klasycznéj muzyki. Oby nadzieje nasze nie były płonnemi, a prośby pożądany odniosły skutek.

Dni 22, 23 i 24 stycznia pamiętnemi będą w dziejach koncertowych miasta Poznania, jako dni popisu rodaka-artysty, którego sława w chwili obecnéj szeroko rozbrzmiewa po świecie muzycznym. Dzienniki znane z nieprzychylności i jadowitości ku wszystkiemu, co polskie, nie mogą się oprzeć czarowi i ponęcie tego głosu i nucą na cześć jego hymny pochwalne. Inaczéj być nie może; działalność artysty hojnie od Boga uposażonego jest podobna do zwycięzkiego pochodu bohatera, który wszystko, co napotyka na swéj drodze, podbija i ujarzmia. Bilety na ośm dni przed pierwszym koncertem wykupione; w ostatnich dniach stały się już nawet przedmiotem spekulacyi. Natłoku podobnego Poznań z dawien dawna nie widział, jak w oba dni koncertowe; zebrało się w sali i na galeryi (u Lamberta) około 1000 słuchaczów, wszyscy z wytężeniem wyczekiwali ukazania się bohatera tenorowego. Grzmot oklasków powitał pierwszy jego występ i ponawiał się ciągle i ustawicznie za każdym jego powrotem i odejściem, a suty haracz wieńców był okazem uwielbienia i hołdu, jaki ogół jego nadzwyczajnemu talentowi oddaje. Romancę z Hugenotów, Sycyliankę z Roberta djabła, „au printemps“ Gounoda debiutant powtórzyć musiał, bo oklaski i brawa uciszyć się nie chciały. Z dobréj woli dodał jeden numer nad program. — Już w sobotnim numerze „Kuryera“ staraliśmy się skreślić wrażenie, jakie na nas ten występ koncertanta uczynił, ale wcale sobie nie tuszymy, żeśmy je dość wymownie wypowiedzieli. — I współdebiutanci koncertanta zasłużyli sobie na naszą wdzięczność, że się przyczynili do urozmaicenia programu. Koncertmistrz H. Petri z Lipska jest skrzypkiem wytrawnym i skończonym. Nie tyle on się ubiega o skaptowanie słuchaczy łamanemi sztukami i pokonywaniem nadzwyczajnych trudności, ile stara się przemówić do ich uczucia i duszy. Pociąg jego smyczka nacechowany mistrzowstwem; zdaje się, że ze skrzypcy jego wydobywa się głos ludzki, nie dźwięk martwego instrumentu. To też rola jego w sonacie Brahmsa była naczelną; fortepian zdawał się tylko podrzędnym skrzypców towarzyszem.

Brahms liczy między muzykami z powołania i lubownikami sztuki tylu przeciwników, co zwolenników. Winien on rozgłośną sławę Schumanowi, który go przed 40 laty wprowadził w świat muzykalny, oświadczając, że dwudziestoletni młodzian odziedziczył lutnią Beethowena i na wskroś się przejął jego duchem. Uczony Fétis widzi w téj zapowiedzi niejako pierwsze poszlaki obłędu umysłowego Schumanna, który jego życiu tak smutny kres położył. W rzeczy saméj uczony Francuz nie myli się. — Utwory Brahmsa, o ile je poznaliśmy, (a poznaliśmy ich nie mało), nie są wypływem wyższego natchnienia, lecz sztucznemi wyrobami zimnéj refleksyi. Szczególnie uderza w nich brak melodyi, która przecież jest duszą muzyki. Symfonia C-mol, którą tu wykonano przed trzema laty, jest chaosem tonów i labiryntem pomysłów, w których napróżnobyś szukał myśli przewodniéj. To samo można powiedzieć o jego sonatach na fortepian, scherzach, balladach i innych kompozycyach pomniejszych rozmiarów, które albo rażą pospolitością, albo szukają oryginalności w najdziwaczniejszych kombinacyach harmonii i modulacyi. Przed trzema laty wydał przyjaciel Brahmsa, znany w Poznaniu dr. Deiters, sporą broszurę, w któréj stara się Brahmsa utrzymać na piedestale, na którym go Schuman umieścił; ale usiłowania jego będą daremne, a Brahmsa utwory nigdy nie będą popularne, gdyż nie utrzyma się długo to, co nie jest dziełem wyższego natchnienia, lecz chłodnéj rozwagi i zimnéj rachuby i refleksyi. — Dwie Rapsodye Brahmsa wykonane na sobotnim koncercie Mierzwińskiego są takim stekiem dziwactw, rażących modulacyi i dzikich, pozujących na oryginalność harmonijnych pomysłów, że dopiero przy Spohra Adagio i recitatiwie swobodniéj pierś nasza odetchnęła. — Zresztą nadmieniamy, że zdanie Schumanna wypowiedziane o Brahmsie los jego ustaliło. Nakładzca Simrock bowiem płaci mu 10,000 m. z góry za kompozycye, które w przeciągu roku ogłasza, z tym jedynym warunkiem, ażeby jemu wyłączne do nich przyznał prawo własności.

W drugim koncercie p. Mierzwińskiego wykonał p. Rehberg znany polonez Chopina Es-dur (op. 22), ale cóż z nim uczynił? Słynne na cały świat andante spianato i orkiestrowe tutti opuścił, a z reszty zadania swego tak słabo się wywiązał, że nieudolność exekucyi chyba strudzeniu i opadnięciu z sił lub chwilowéj indyspozycyi przypisaćby należało. Nam jednak w imię sztuki, w imię cieniów Chopina zaprotestować należy przeciw takowemu okrojeniu i obcięciu utworu, który należy do najpiękniejszych kreacyi naszego mistrza polskiego. Jeśli kto nie wie, jak Chopina grać należy, jeśli nie wniknął w ducha jego kompozycyi, niech ich nie tyka, a nie popisuje się grą, któréjbyśmy nie przebaczyli nawet uczniowi trzeci lub czwarty rok oddającemu się grze fortepianowéj. Panu R. nie udało się uwydatnić téj zalotności w bogatéj ornamentyce, ani tego wdzięku melodyi, która znamionuje ten utwór koncertowy. Było to zmiatanie tastatury palcami, a nieszczęsny pospiech i niestósownie użyty pedał zacierał kontury arabesków i misternych passażów. — Z żalem i niechęcią wypowiadamy przekonanie nasze, bo p. R. w Tarantelli Moszkowskiego i w sonacie Beethowena „Les adieux, l'absence et le retour“ wcale innym nam się wydał; ale jest to ponownym téj prawdy dowodem, że nie każdemu dano grać Chopina.

„A tout seigneur tout honneur.“ Wróćmy więc do naszego bohatyra-śpiewaka. Wielce jesteśmy mu za to zobowiązani, że prośby w piątkowym numerze pisma naszego wyrażonéj wysłuchać zechciał i tak w piątek w teatrze, jak w sobotnim koncercie udarzył nas piosenką polską i dumką ruską. Przekonał się przy téj sposobności, że do Polaka słowo rodzime, nuta rodzima o wiele skuteczniéj i doraźniéj przemawia, aniżeli obca, choćby i najwytworniejsza. Może na innéj ziemi rosną piękniejsze kwiaty, niż u nas; ale najwonniejsze są te, które nasza niwa rodzi. Ztąd nie dziw, że uniesienie i entuzyazm w piątek i w sobotę dorósł rozmiarów, jakich najstarsi mieszkańcy stron naszych przypomnieć sobie nie zdołają. P. Mierzwiński opuszcza nas wkrótce, aby u cudzoziemców ozdobić swe skronie nowemi wawrzyny i świeże zdobywać wieńce. Oby serdeczne i szczere przyjęcie, jakiego doznał między nami, wpoiło w niego przekonanie, że pozostawi tu po sobie miłe wspomnienie i trwałą pamięć. Oby mu się udało rozkrzewić między obcymi przeświadczenie, że naród, który wydał tak wielkich wieszczów, który w sztuce zajął tak zaszczytne stanowisko i który może się pochlubić takimi artystami, jak naród polski, zasługuje na to, aby mu nie odmawiano prawa rozwoju samodzielnego i wyznaczono mu przynależne stanowisko w rodzinie europejskich narodów.

Nadmieniamy w końcu, że sprawozdania koncertowe obu tutajszych gazet niemieckich są taktowne i dalekie od wszelkich uprzedzeń i rasowych antypatyi, co szczerze i z chęcią uznać należy.

X. Y. Z.

ks. Arcybiskup Issakowicz z duchowieństwem ormiańskiém, duchowieństwo ruskie, zakony OO. Karmelitów, Franciszkanów, Bernardynów, Dominikanów i Jezuitów, daléj chór alumnów ruskich, stowarzyszenia i deputacye. Za trumną postępowała rada miejska w komplecie z prezydentem, p. Wacławem Dąbrowskim na czele, daléj profesorowie rozmaitych zakładów naukowych, starsi cechów, izba adwokatów, izba handlowa, przełożeni gmin żydowskich — słowem, udział był ogólny.

Przy wyprowadzeniu zwłok z domu przemówił z balkonu prof. dr. Roszkowski w imieniu Rady miejskiéj, podnosząc wysoko zasługi zmarłego. Nad grobem zabrał głos inżynier Heppe, rozbierając szczegółowo działalność zmarłego; drugą mowę wygłosił inżynier wydziału krajowego, p. Leon Syroczyński, kolega zmarłego z czasów uniwersyteckich w Kijowie i towarzysz broni z r. 1863; w końcu przemówił lekarz dr. Żegota Krówczyński. Na grobie złożono przeszło 60 wieńców. — Na ostatniém posiedzeniu Rady miejskiéj prezydent p. Dąbrowski, wspomniawszy o stracie, jaką Rada poniosła przez śmierć ś. p. Tadeusza, i oddawszy hołd zasługom zmarłego, wezwał pp. radnych do oddania czci jego pamięci przez powstanie z miejsc. Wezwaniu temu uczynili radni zadość, poczém na wniosek dr. Roszkowskiego uchwaliła Rada jednogłośnie wystósować do rodziny ś. p. Tadeusza na ręce brata. dr. Józefa Żulińskiego, pismo kondolencyjne. Następnie na poufném posiedzeniu przyjęła Rada do wiadomości oświadczenie prezydenta, że pogrzeb ś. p. dr. Tadeusza Żulińskiego odbył się kosztem miasta i przyjęto wniosek, według którego Rada ukonstytuuje się jako komitet i zbierać będzie składki na pomnik dla ś. p. Tadeusza, który zostanie ustawiony w jednym z tutejszych kościołów obrządku łacińskiego.

U nas obecnie są na porządku dziennym konfiskaty gazet. Nie masz prawie dnia, aby któréj nie skonfiskowano. Nawet „Dobry Pasterz“ uległ konfiskacie za artykuł rozbierający stósunki kościelne w Rosyi.

Berlin, 24 stycznia.

(Pozycya centrum w obec rządu i parlamentu).

Kto pragnie zrozumieć przebieg polityki i rozpraw parlamentarnych, niechaj zwróci baczne oko na pojawiające się częstokroć w drobnostkach oznaki czasu. Ostatnie tygodnie i dni dostarczyły ich aż nadto. Nasamprzód nie godzi się pominąć milczeniem faktu, że zaczepki rządu przeciw centrum i przywódzcom jego starają się codzień zajadlejsze. Słusznie np. żalił się Dr. Windhorst, ze odpowiedzi kanclerza często są zabarwione przymówkami osobistemi; niezadługo potém naczelny dyrektor poczty, p. Stephan, względem którego jest izba dotychczas zanadto pobłażliwą, pozwolił sobie przeciw przewódzcy centrum cytacyi, która, jak słusznie zauważył Dr. Windhorst, nie uszłaby bezkarnie w żadném dobrém towarzystwie. Jeżeli się rząd dopuszcza takich uchybień, jakże się tu dziwić, że półurzędowcy starają się prześcignąć go w sposób wstrętny i odrazę wywołujący? „Nordd.“ pozwoliła sobie nazwać Dr. Windhorsta „aktorem,“ a p. Eynern pokwapił się w braku własnych myśli ten dowcip powtórzyć. Półurzędowa „Nordd.“ poszła jeszcze daléj; oświadczyła bowiem, że X. Bismarck dla tego się rzadziéj pokazuje w parlamencie, aby się nie wydawało, że bierze opozycyą na serio. Gdyby nie zawisła prasa nie pozwoliła sobie takich wycieczek przeciw rządowi i członkom jego, niezawodnie pokwapiłby się prokurator pociągnąć przestępcę do sądowéj odpowiedzialności; półurzędowcom wszystko uchodzi. Ale przytém zapominają ci panowie, że walcząc takim orężem samowolnie pozbawiają się szacunku i że obelgami miotanemi na parlament, który przecież jest jednym z czynników prawodawczych, podkopują w ogóle powagę i cześć wszelkiej władzy należną. Jeżeli w farsie adresowéj, jak to dzisiaj wytknął p. Dr. Schorlemer z Alstu, z powodu głosowania d. 15 grudnia r. z. zachodziły takie wyrażenia, jak n. p. „bezczelne postępowanie,“ „parlamentarna dżuma,“ „niemieccy bezecnicy,“ toć nie można tego nazwać krytyką, lecz przedrzeźnianiem zrzędnych i kłótliwych przekupek; takie wyzwiska miotane na parlament, jak słusznie powiedział Dr. Windhorst, zakrawają wprost na burdę uliczną i bunt. Kto usiłuje te obelgi porównywać z opozycyą ludności katolickiéj przeciw większości obstającéj przy prawach majowych, ten się wystawia na pośmiewisko. Pod Falkiem przekroczono granice władzy świeckiéj zakreślone, a nawet przez zmianę konstytucyi wydarto mniejszości katolickiéj prawa uroczyście poręczone; sam rząd przecież poprawkami z własnéj wyszłemi inicyatywy niejedno prawo majowe jako niesłuszne uchylił. Dnio 15 grudnia nie chodziło o prawa poręczone, nikt nie może tu mówić o przekroczeniu kompetencyi, odrzucający wniosek pod względem materyalnym i formalnym korzystali z nowego prawa tak dobrze, jak potakiwacze. Chromieje więc porównanie ówczesnéj opozycyi katolickiéj z teraźniejszą. Miał przeto Dr. Windhorst najzupełniejszą racyą, jeśli postępowanie komedyantów adresowych nazwał rewolucyjném. Ciągłe napaści na centrum jako „signatura temporis“ dowodzą, że przeciwnicy téj frakcyi nie chcą się pożegnać z myślą zdyskredytowania frakcyi u wyborców, chociaż mieli dotychczas aż nadto sposobności przekonać się, że każda półurzędowa zaczepka wymierzona przeciw reprezentantum katolickim zwiększała szacunek wyborców ku nim. Ale jeszcze druga oznaka czasu zasługuje na uwagę: a tą jest sposób, jak niejeden konserwatywny reprezentant bez obwijania rzeczy w bawełnę przyznaje się do absolutyzmu i jeszcze się tém chlubi. Jeśli p. Köller wczoraj się cieszył w parlamencie, że urzędnicy pod adresy do kanclerza zbierali podpisy, że nawet gimnazyaści je podpisywali i ztąd się śmiał spodziewać błogich następstw i skutków, czegoż to dowodzi? Oto, że prądy wsteczne, rządowo-służalcze już się tak silnemi czują, iż mogą się dopuścić takiego występowania bez maski.

Wiedeń, 24 stycznia.

(Z obrad Izby deputowanych. — Konwencya prusko-rosyjska. — Tisza w obronie duchowieństwa katolickiego.)

(ss) Frakcya niemiecko-narodowa widocznie chce się popisać sprawką warmdorfską. Na wczorajszém posiedzeniu Izby poselskiéj lewica wniosła interpelacyą, w któréj twierdzi, że proces przeciwko pp. Nittlowi, Strachama i wspólnikom został rozpoczęty w sposób tendencyjny, a nadto, że z więźniami obchodzono się nader surowo. Otóż wdzięczność za ułaskawienie cesarskie!

Na wczorajszém posiedzeniu Izby toczyły się téż rozprawy nad propozycyą rządową, dotyczącą regulacyi rzek galicyjskich. Poseł Menger (z lewicy) występował przeciwko projektowi, twierdzac, że państwo i tak już na regulacyą rzek w Galicyi wydało więcéj, niż na odpowiednie cele w innych prowincyach.

Poseł Euzebiusz Czerkawski wykazywał, że od 100 lat państwo nic nie czyniło, aby podnieść dobrobyt Galicyi, i że teraźniejszy projekt rządowy ma w części naprawić to zaniedbanie.

Poseł Suess (lewlca) twierdzi, że projekt rządowy stanowi niesprawiedliwość względem innych prowincyi.

Poseł Czerkawski wykazuje niesprawiedliwość, jaką dwaj mówcy kierują się względem Galicyi.

Ostatecznie Izba projekt rządowy większością 112 przeciwko 74 głosom przekazuje osobnéj komisyi.

We wtorek będą się toczyły rozprawy nad projektem rządowym, dotyczącym ugody z koleją północną. Przy téj sposobności p. Schoenerer zamierza wygłosić wielką mowę.

Sygnalizowana nowa konwencya rosyjsko-pruska jest pierwszym widomym owocem zjazdu w Skierniewicach. Oczywiście konwencya nie jest wymierzona jedynie przeciwko anarchistom i socyalistom, skoro dotyczy także wszelkich innych „przestępców.“ Zachodzi teraz tylko pytanie, czy dwa „zaprzyjaźnione“ mocarstwa zdołają także Austryą wciągnąć do swego systemu? Na opór hrabiego Kalnokiego liczyć nie można. Natomiast sejm węgierski niezawodnie stanowczo odrzuci wszelkie tego rodzaju propozycye.

Na wczorajszém posiedzeniu sejmu węgierskiego prezes gabinetu Tisza bronił duchowieństwa katolickiego przeciwko namiętnym zaczepkom posła Ugrona ze skrajnéj lewicy.

Rzym, 21 stycznia.

(Bałamutny artykuł Figara. — Zakon Kapucynów, Apartamenta J. E. ks. kard. Ledóchowskiego)

Artykuł Figara o rzekomem a bliskiem zerwaniu Leona XIII z Francyą, Rosyą i Niemcami, uważanem tu jest za śmieszny i bezpodstawny. Pewien prałat Kuryi rzekł mi: „Gdyby artykuł ów pojawił się kilka tygodni temu podczas rozprawy Izby francuzkiéj nad budżetem dla wyznań, lub wtedy kiedy sprawa Unitów wywołała zmianę w stosunkach między Rzymem a Petersburgiem, lub wreszcie kiedy Hamburski Korespondent ogłaszał rozmowę pana Schloezera o usposobieniu prałatów rzymskich w kwestyach religii — byłby w nim przynajmniéj cień prawdopodobieństwa, miałby on jakąś względną podstawę.... ale dziś....!“ Jest w tem racya. To też powszechnie sądzą, iż artykuł ów Figara pochodzi ze strony pewnéj koteryi, chcącéj narzucić swą karkołomną politykę Papieżowi; zaprawdę, dobry sposób dojścia do celu! Zresztą oddawna już stosunki Francyi z Rzymem nie były tak serdeczne jak teraz, od czasu powrotu ambasadora z Paryża.

P. Lefebvre de Béhaine przywiózł zapewnienia, a jego rozprawy z Watykanem nacechowane są prawdziwą serdecznością. Wkrótce ukażą się praktyczne rezultaty tych układów — pewnem zaś jest, iż ambasador francuzki mógł dać kardynałowi sekretarzowi stanu zapewnienie, iż rząd francuzki przywróci kredyt budżetowi dla wyznań przekreślony przez Izbę. Artykuł Figara pojawił się przeto w dobréj chwili. Co się zaś tyczy stósunków z Rosyą naprężenie jakie niedawno jeszcze panowało. ustało już zupełnie. Uroczystość tysiącletniéj rocznicy św. Metodego rozbudzi nowe podejrzenia ze strony Rosyi, lecz nie ma wtem powodu do zerwania. Układy z Prusami stoją zawsze na jednym punkcie, lecz i z téj strony nie grozi żadne gwałtowne rozwiązanie kwestyi. Leon XIII czeka, może czekać dopóki rząd pruski nie oświadczy się za jakimbądź sposobem zakończenia knlturkampfu.

Kto sądzi, iż Leon XIII dopuści do zerwania z trzema wielkiemi mocarstwami, ten źle zna bystry a pełen równowagi umysł, spokój i mądrość Jego — ten nie ma najmniejszego pojęcia o jego polityce z innymi rządami. Nie chcę tu twierdzić, iż Leon XIII w danym razie nie mógłby powziąć nagle roztrzygającego postanowienia, znamionującego nową politykę, nowy duch rządu. Dowodzi tego Jego postawa w obec kwestyi rzymskiéj. Lecz stosunki Watykanu z Francyą, Rosyą i Niemcami nie są jeszcze tak naprężone aby wywołały akt najwyższy i nieodwołalny.

Najwyższy jenerał zakonu Kapucynów O. Bernard wydał niedawno poufny okólnik do wszystkich klasztorów swéj reguły namawiający zakonników, którzy czują w sobie powołanie, aby poświęcili się apostolskim pracom w dalekich Misyach. List ten ma być czytany w refektorze każdego klasztoru. W chwili gdy św. propaganda użala się na brak sił w zastępach Misyonarzy, gdy kolonialna polityka nowe obowiązki wkłada na owe Misye, nie potrzeba wykazywać wielkiéj doniosłości tego dokumentu i wezwania. Okólnik zaczyna od wykazania tego, co od czasu św. Franciszka „vis catholicus el totus apostolicus“ zakon Kapucynów uczynił dla Misyi, wymienia krainy, których mieszkańców nawrócił, i hołd oddany przez Leona XIII Misyom tego zakonu. Niestety! srogie prześladowania religijnych zakonów przerwały obfity i wspaniały rozkwit dzieła Chrystusowego. Powołania zmniejszyły się. Dla tego też, na życzenia Papieża najwyższy jenerał tego zakonu namawia przełożonych poszczególnych klasztorów aby rozniecali gorliwość zakonników dla Misyi.

Propaganda potwierdziła te postanowienia w osobném rozporządzeniu. Okólnik nosi datę 31 grudnia 1884. Nie potrzeba kłaść nacisku na ważność tego aktu. Jest to nowy dowód ufności, jaką Leon XIII obdarza zakon św. Franciszka.

Należący do tego zakonu Kardynał Massaia miał w téj tak ważnéj sprawie osobną konferencyą z Papieżem i Jenerałem. W kołach dyplomatycznych roztrząsają bardzo fakt następujący: Królowa Małgorzata odebrawszy niedawno list od królowéj etiopskiéj nie mogła nikogo znaleść, ktoby potrafił jéj list ten przetłómaczyć. W kłopocie swym musiała się w końcu dać do Kardynała Massaia. Fakt ten służyć może jako zalecenie wielkiéj nauki sfer urzędniczych we Włoszech! Dodać tu muszę, iż jenerał Kapucynów założył nowy organ tego zakonu, dziennik, którego już drugi numer wyszedł z druku. Tylko Kapucyni mogą go abonować.

W poprzedniéj korespondencyi była już wzmianka o zajęciu się Ojca św. kardynalską komisyą dla spraw nauk historycznych i przeznaczeniu na jéj użytek mieszkania w Watykanie. Są to dawniejsze apartamenta Kardynała Ledóchowskiego, który objąwszy godność sekretarza memoryałów, zamieszkał w pałacu Antici Mattei.

ZIEMIE POLSKIE.

* Coraz więcéj zaciera rząd ślady odrębności Królestwa Polskiego. Car zatwierdził znowu uchwałę rady państwa, mocą któréj oddział finansów Królestwa Polskiego przy ministerynm skarbu i czasowe wydziały dóbr w Izbach skarbowych Królestwa zostają zniesione, a zarządy okręgowe leśne w Królestwie, przemienią się w zarządy ogólne dóbr państwa.

NIEMCY.

* Berlin, 24 stycznia. (W sprawie zabójstwa Rumpffa). „Neue Bad. Land. Ztg.“ stwierdza, że przyaresztowanego w Hockenheimie stolarczyka przetransportowano do Frankfurtu, ponieważ silne na niego pada podejrzenie, iż miał udział w zamordowaniu Rumpffa. Aresztant nie chce czynić żadnych zeznań. „Berl. Tagebl.“ pisze w téj sprawie: w tych dniach stawił się w biórze policyi frankfurtskiéj powsinoga, który na dwa dni przed aresztowaniem za włóczęgostwo aresztowany tydzień w więzieniu przesiedział. Po wypuszczeniu odstawiony do wsi rodzinnéj dowiedział się o zamordowaniu Rumpffa. Owóż ten włóczęga zeznał przed policyą, że krótko przed swém przytrzymaniem w szynku bardzo podejrzanym rozmawiał z nieznajomym który go chciał przeciągnąć na stronę anarchistów, a potém się pilnie wywiadywał o zwyczaje i sposób życia Rumpffa. Tego żebraka więc sprowadzono do Frankfurtu i skonfrontowano z aresztantem. Poznał w nim stanowczo owego nieznajomego. Z resztą pewną jest rzeczą, że w zabójstwie najmniej trzy osoby miały udział. Już podobno drugą osobę osadzono w więzieniu bardzo podejrzaną o uczestnictwo w zamordowaniu.

— Pogłoska o śmierci cesarza w czwartek zeszły wywołała wielki popłoch. Pozostała ona stąd, że pijaczyna jakiś o 4 z rana idąc ulicą lipową na głos wołał: „cesarz umarł, cesarz umarł!“ Ulitował się nad krzykaczem stróż jakiś i zaprowadził go na policyą. Piekarczyki uwijające się z bułkami i mleczarze, słysząc to wołanie, roztrąbili fatalną wiadomość po całém mieście, a gazeciarki roznoszące świeże dzienniki, resztę uczyniły. — Inni twierdzą, że monarcha miał w ową noc wielkie boleści, które dopiero przywołanemu medykowi przybocznemu uchylić się udało, i stąd miała pogłoska powstać.

— Ambasadór rosyjski X. Orłów, bawiący chwilowo we Francyi, uda się nie długo z powodów zdrowia do Włoch, i zapewne nie stanie w Berlinie jak w marcu krótko przed urodzinami Cesarza.

— Podoficera załogi w Offenbachu, przeciw któremu o poniewieranie prostych żołnierzy wytoczono przed sądem wojskowym proces, skazano na sześć lat więzienia w domu karnym i wykluczenie z wojska.

— Brak wielki księży daje się uczuć i w Bawaryi. W Archidyecezyi bamberskiéj zawakowały 2 probostwa i 44 wikaryaty; wyświęcono zaś tylko 4 kapłanów. W dyezezyi Wyrcburskiéj jest jeszsze gorzéj. Tu już i starym i chorowitym proboszczom trudno otrzymać wikaryusza. Zakonnicy więc pomagają, jak mogą. W Wyrcburgu jest 72 kleryków, ale między nimi 30 z Poznańskiego, dyecezyi Chełmińskiéj, pruskiéj części praskiéj i fryburskiéj. Wyświęconych liczba nie pokrywa ubytku umarłych.

— W procesie przeciw P. Dahlhausenowi o rabunek i zabójstwo popełnione na żonie rzecznika radzcy sprawiedliwości Carstanjen w Kolonii sąd przysięgłych uznał obżałowanego winnym i wskazał go na śmierć.

— W sprawie robotników. Dziś odbyło się posiedzenie komitetu centralnego związku przemysłowców niemieckich, na którém zapadła następująca rezolucya: „Przemysł niemiecki zawsze okazywał gotowość ulżenia doli robotników, nie wachał się brać na siebie w téj myśli wielkich ciężarów, jako też i na przyszłość to czynić będzie. Ale będzie to ze szkodą pracodawców i pracujących, jeśli parlament będzie nieustannie czynił próby prawodawcze bez dostatecznego przygotowania i bez uznania różnorodności i wielolicowości faktycznych stósunków, jako też jeźli nie nastręczy interesowanym sposobności, aby mogli wypowiedzieć swe życzenia i opinie oparte na doświadczeniu. W obec wniosków przedłożonych parlamentowi i żądających rozszerzenia ochrony robotników oświadcza komitet związku centralnego, że uważa za konieczne, aby, zanim prawodawstwo dalsze w téj sprawie poczyni kroki, najprzód się poinformowano, czy i o ile zachodzi praktyczna potrzeba dalszego prawodawstwa na tém polu, czy konkurencya przemysłu niemieckiego na targu światowym dozna uszczerbku i czy rzeczywisty interes robotników będzie poszkodowanym. Jest przytém wielce pożądaném, aby wysłuchano także robotników, którzy muszą pamiętać o członkach rodziny. Wreszcie już teraz oświadcza komitet związku centralnego niemieckiego przemysłowców niemieckich ze względu na nadużycia tu i owdzie się wydarzające, które w inny sposób usunąć można, iż przeciwnym jest ogólnemu ograniczeniu czasu pracy u dorosłych robotników płci męzhiéj.

ROSYA.

* Z ogłoszonego na rok bieżący budżetu okazuje się, iż utrzymanie wyższych instytucyi państwowych kosztować będzie 2,039,490 rs., wydziału synodu 10,598,766 rs., ministeryum dworu cesarskiego 10,560,000 rs., ministeryum spraw zewnętrznych 3,948,668 rs., ministeryum wojny 200,542,549 rs., ministeryum marynarki 35,501,185 rs., ministeryum skarbu 96,634,743 rs., ministeryum dóbr państwa 22,439,673 rs., ministeryum spraw wewnętrznych 71,317,785 rs., ministeryum oświaty 20,419,963 rs., ministeryum dróg i komunikacyi 23,000,676 rs., ministeryum sprawiedliwości rs. 19,684,779, kontroli państwa 3,144,899 rubli sr., głównego zarządu stadnin rządowych 998,611 rubli sr. — Utrzymanie uniwersytetów kosztuje rocznie 2,659,047 rs., gimnazyów 5,997,617 rs., szkół realnych 1,985,485 rs., szkół ludowych 1,720,400 rs.

— Minister oświaty rozesłał do wszystkich szkół okólnik, w którym nakazuje święcić uroczyście dzień 6 kwietnia (śś. Cyryl i Metody). Nauka ma wypaść, a uczniowie muszą pójść na nabożeństwa, (naturalnie do cerkwi prawosławnych).

— Senator Plewe mianowany został trzecim towarzyszem ministra spraw wewnętrznych.

FRANCYA.

* Niszczenie krzyżów. Tygodnik paryski „Semaine religieuse“ donosi, iż na rozkaz dyrektora zakładu wsparcia publicznego wyrzucono wszelkie krzyże i obrazy religijne z sal szpitala dla dzieci.

Doktór Peyron pragnie przewyższyć swego poprzednika. Postępowanie to niegodne tém bardziéj oburza katolików, że dotyka biednych maleńkich istot, potrzebujący więcéj, niż ktokolwiek, Boga, religii i obrazków, przypominających im Jezusa Chrystusa i Jego świętych.

ANGLIA.

* Nawrócenie. Najgłośniejszem wydarzeniem w ubiegłem tygodniu w Londynie, było przejście na łono katolicyzmu sir Filipa Rose, który wraz ze żoną i pięciorgiem dzieci wyrzekł się uroczyście swych błędów kacerskich w nowym i wspaniałym kościele w Bromptonie. Bogaty neofita jest drugim baronetem. Jego ojciec był przyjacielem i pełnomocnikiem lorda Beaconsfielda, który mianował go wykonawcą testamentu i opiekunem swego siostrzeńca i spadkobiercy młodego Coningsby Disraeli. Nawrócony ma 41 lat ożeniony jest z panią Rozą Dim. Opierając się na stosunkach jakie zachodziły pomiędzy jego ojcem a lordem Beaconsfieldem, katolicy, wielbiciele tego ministra starają się wynaleść związek pomiędzy nawróceniem sir Rose a wpływem sławnego męża stanu.

— Misye Katolickie. „Pall Mall Gazette“, dziennik liberalny ogłssza nadzwyczajczaj zajmujący artykuł o misyach katolickich na północnéj stronie wyspy Borneo. Misye katolickie w Borneo założył hiszpan Ojciec Quarteron.

Ojciec Quarteron wydobywszy z głębin morskich zatopiony okręt naładowany srebrem, zyskał ćwierć miliona funtów szterlingów — użył ich na wykupowanie chrześcian będących w niewoli na wyspie Bornes i tym sposobem założone zostały katolickie pierwsze klaszsory w tych sferach. Po śmierci ojca Quarterona, posłano tam Anglika Ojca Jaksona. Jest to tym msyonarza katolickiogo narodowości angielskiéj. Widząc go — mówi „Pall Mall Gazette, — z jego długą długą brodą i energiczną postawę prędzéj można by go woiąć za podróżnika niż za dygnitarza kościelnego. Po skończeniu prezeń nauk w Migh-Hül Biskup Vanghan posłał go do Kandaharu w Afgauistanie. Był on tam kapelanem angielskich żołnierzy katolików, i towarzyszył im na polu walk podbzas krwawych wycieczek jenerołów Burrowsa i Robertsa. Widziano go zawsze w pierwszych szeregach obok umierających i rannych. Pewnego dnia upadł w pustyni bez przytomności. Ruchomy szpital idący za wojskiem podniósł go; znający się w nim ranni żołnierze, różnych wyznań ubiegali się w ustąpieniu najlepszego miejsca godnemi misyoyarzowi. Ojciec Jaksom opuściwszy Afganistan udał się do Borneo — gdzie odprawia swe funkcye przy dzikach Dejaksach, najokrutniejszym ludzie jaki można sobie wystawić.

Zarządza tam krajem większym od Francyi. Nieraz znajdował się sam pośród lasów i pomiędzy dziką i okrutną ludnością, a nikt mu nic złego nie zrobił. Nie miałem jednakże nic ku obronie — mawiał sam — tylko mój brewiarz i książkę po nabożeństwa. Ojciec Jakson bawi obecnie w Anglii, gdzie zbiera zapomogi na swą misyą.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 26 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował chirurga Józefa Listera, profesora kliniki chirurgicznéj w Kings College w Londynie, Surgeon Extraordinary to the Queen, zagranicznym rycerzem orderu „pour le mérite“ dla nauk i sztuk pięknych.

---

* ***Abonentom,*** którzy zapiszą „Kuryera Pozn.“ na poczcie na miesiąc luty i marzec, nadeślemy na żądanie początek znakomitéj powieści Sienkiewicza „Potop.“

Czytelników naszych prosimy o rozszerzenie tego doniesienia.

* ***Do sejmu prowincyonalnego*** z powiatów poznańskiego, szamotulskiego i bukowskiego wybrani zostali ze stanu włościańskiego w dniu dzisiejszym w Poznaniu:

1) Gajzler Józef z Lubocześnicy pod Pniewami (powiat szamotulski).

2) Na zastępców pp. Wł. Szubert z W. Wsi i Wojciech Dzidek z Winiar.

Uprawnionych do głosowania było 12, stawiło się 10, Polaków 6, Niemców 4. Z Polaków nie stawił się p. Turski z Kozichgłów.

* **Na wystawienie pomnika** ks. Pawołowskiego. Z przeniesienia 30 marek, ks. M. Drożdżyński z Mogilna 10 m., kilku przyjaciół tymczasem 31 m. Razem 71 m.

* **Na OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 640,69 marek. Parafie: Benice 3 marki. Dobrzyca 3,51 marek. Koźmin 15 marek. Lutogniew 7,30 marek. Mokronos 2,20 marek. Odolanów 12 marek. Ostrów 25 marek. Raszków 2 marki. Rozdrażew 6 marek. Starogród 2 marki. Wałków 3 marki. Wielowieś 75 fen. Wysocko 4,20 marek. Ptaszkowo 5,26 marek. Rakoniewice 13 marek. Wielichowo 60 marek. X. X. 3 marki — Razem 807,91 marek.

* **Na Misye Bułgarskie.** Z przeniesienia 843,88 marek. Parafie: Benice 2,50 marek. Dobrzyca 3,51 marek. Janków Zaleśny 6 marek. Koźmin 15 marek. Lutogniew 4 marki. Mokronos 2,50 marek. Odolanów 12 marek. Ostrów 16 marek. Pogrzybów 1 markę. Raszków 4,50 marek. Rozdrażew 6 marek. Starogród 2 marki. Wałków 5,50 marek. Wielowieś 50 fen. Wysocko 3 marki. — Razem 927,89 marek.

* **Teatr.** Dziś na pierwszy występ artystki teatru narodowego prazkiego, panny Pospiszilówny, komedya Sardou „Rozwiedźmy się“.

Zachęcamy Publiczność do jak najliczniejszego zebrania się w teatrze. Nazwisko panny Pospiszillówny niejednokrotnie było wspomniane w korespondencyach naszych z Pragi, w których z uznaniem wyrażał się korespondent o talencie téj artystki. Może początkowo cokolwiek dziwną się będzie wydawać rozmowa czesko-polska na scenie — ale możemy zape-

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 21.

Wtorek 27 stycznia 1885.

wnić, że po krótkiem wsłuchaniu się przy znakomitéj grze artystki, widz zupełnie ją zrozumie.

Abonament uchylony, bileta jednak abonamentowe przyjmuje kasa za dopłatą.

W czwartek, na benefis p. Zawadzkiego tragedya Szekspira: Otello. Pan Zawadzki dał się nam od roku poznać jako artysta sumienny i pracowity. Mianowicie w rolach bohaterskich dramatycznych nie małe zyskał uznanie. Zachęcamy więc publiczność naszę do licznego zebrania się w czwartek na benefis tego artysty.

***Posiedzenie członków** wydziału przyrodniczego odbędzie się w czwartek dnia 29 stycznia o 6 godzinie wieczorem na sali posiedzeń przy Młyńskiéj ulicy Nr. 37.

Porządek obrad: 1) Sprawy bieżące. 2) Balotowanie kandydatów. 3) Przedstawienie nowych kandydatów. 4) Wykład prof. Szafarkiewicza: „O studniarstwie.“ 5) Wnioski.

Dr. Kusztelan,
sekr. wydziału.

* **Prezes policyi,** jako cywilny rzewodniczący w komisyi poborowéj na miasto Poznań, wzywa wszystkich zamieszkałych w Poznaniu młodzieńców, którzy się w roku 1865 urodzili, oraz starszych, którzy się w latach 1864, 1863, 1862, 1861 i 1860 urodzili, a których przy poprzednich poborach uznano za zdatnych do wojska, lecz pod broń nie powołano, daléj tych, których uznano jako czasowo niezdatnych, ażeby się w dniach od 15 stycznia do 1 lutego 1885 u komisarza swego rewiru zameldowali, przedkładając potrzebne świadectwa. Rodzice, opiekunowie, chlebodawcy, których synowie resp. pupile lub czeladnicy i uczniowie czasowo w Poznaniu się nie znajdują, winni za nich zameldowanie uskutecznić.

* **Magistrat** wyznacza 30 marek nagrody za wskazanie osoby, która w nocy z dnia 16 na 17 b. m. zbiła wielki termometr w kolumnie meteorologicznéj przy Wilhelmowskiéj alei.

* **P. Hovorka,** redaktor „Divadelnich listów“, znawca rzeczy polskich i tłomacz utworów polskich na język czeski, bawi w mieście naszém.

* **Od komendy** obwodowéj otrzymujemy następujące pismo:

„Każdego piątku wychodzi spis posad, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa, uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Spis ten można przejrzeć codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.“

* **Zwracamy uwagę** na anons rodaka naszego, p. Antoniego Koniecznego w Chociebuża, który założył w tém mieście fabrykę warsztatów wyrobu mat trzcinowych, zastępujących trzcinę, używaną przez mularzy przy wyrzucaniu wapnem sufitów. Pan Konieczny gotów jest nawet pośredniczyć w zakupnie trzciny.

* **Umieściliśmy** w nr. 17 pisma naszego ostrzeżenie przed rzezimieszkiem, polującym na kieszenie łatwowiernych, zwłaszcza duchownych. Obecnie donoszą nam, że indywiduum to bawiło w tych dniach we Lwowie, nawiedzając księży i klasztory. Przedstawiał się raz jako agronom, który praktykował w dobrach grodziskich, to znów jako bratanek ks. Z. z P. Szczycił się nadto listami polecającymi od ks. Edmunda księcia Radziwiłła do księcia Adama Sapiehy, którego atoli przy sobie nie miał. Gdzieindziéj podał się za Józefowicza, aptekarza z zawodu, mającego dwie siostry zakonnicami w Krakowie. Patent aptekarski miał mu zaginąć. Umiał wiele opowiadać o Ostrowie i Antoninie, i o O. Krescentym, Kapucynie. Rysopis zgadza się zupełnie z podanym przez „Kuryera.“ Wiek niżéj lat 30, wzrost nizki, zarost pełny, czarny, broda krótka, okulary, tusza dobra, szczególnie na twarzy, charakterystyczna cecha: na przedzie głowy nad czołem krótkie czarne kędzierzawe włosy, zwinięte zupełnie w pierścienie. Sposób mówienia dobroduszny, powierzchowność dość ordynaryjna.

Widocznie specyalista ten na kieszenie księże nie widząc więcéj dla siebie pola do popisu w Księstwie, podjął ekspedycyą do Galicyi, aby tu dowcipny swój przemysł na szerszą wyprowadzić widownią.

* **Położone** w powiecie średzkim Olędry Stęszewko, nazwano po niemiecku „Tannenhorst“.

* **Ze Sierakowa,** 25 stycznia. (Przedstawienie amatorskie.). W zaprzeszłą niedzielę, tj. 18 bm. sprawiło nam Tow. Przemysłowców naszych swém przedstawieniem teatralném nader miłą niespodziankę. Odegrano: „Mąż na ścianie“, „Chłopi arystokraci“, a na zakończenie przedstawiono aż trzy żywe obrazy. Obszerna sala p. Szolca tą razą gości pomieścić nie mogła. Zjechało kilka z wysokiéj szlachty nawet z daleka, widzieliśmy także nasze czcigodne duchowieństwo, obywateli ziemskich i mnóstwo gospodarzy wiejskich; słowem wszystkie stany były reprezentowane. Pozwolę tu sobie nadmienić, że ordynat z Wróblewa, p. hr. Węsierski-Kwilecki, przejeżdżając przypadkowo przez Sieraków, zatrzymał się i był na przedstawieniu. Wszyscy amatorowie, bez wyjątku, wywiązali się nadspodziewanie. Szczególniéj zaś komornik Rzeszotko, arendarz żyd Mośko i p. Wojciechowa Kogucina swą grą rzeczywiście w podziw widzów wprawiali, za co im też publiczność rzęsistych nie szczędziła oklasków. Do kasy wpłynęło dochodu 216 mrk., które w trzech częściach na cele dobroczynne zużyte będą.

Jeśli mnie pamięć nie zawodzi, zabrało — mniejwięcéj przed rokiem już — jedno — z dziś jeszcze wychodzących pism naszych głos w sprawie Towarzystw Przemysłowych i stanowczo potępiło ich teatra amatorskie. Nie roszczę sobie bynajmniej pretensyi do niewzruszonéj decyzyi jako znawca w téj mierze, śmiało jednak mogę twierdzić, że po małych miastach przemysłowcom naszym nie można nigdy podawać żadnéj nauki w twardéj łupinie orzecha, lecz raczéj jak dzieciom zaprawiać ją słodyczą, zabawą i rozrywką! najlepszy dowód mamy na Sierakowie, gdzie Towarzystwo Przemysłowe właśnie najwięcéj przez przedstawienia zbawienne wywarło skutki. Ktokolwiek zna miasto nasze od lat 10ciu, miał je już zupełnie za stracone i tak też było w saméj rzeczy. Dziś nastąpiła zupełna zmiana i to ku lepszemu! Każdy z Polaków wie: czem jest i czem być powinien. Już żaden z nas nie wstydzi się swego języka, lecz przeciwnie szczyci się swą mową ojczystą.

Towarzystwo nasze założył kochany nasz dr. Danielewicz i początkowo sam cały ciężar téj olbrzymiéj pracy dźwigał, aż dopiero późniéj przyszedł mu w pomoc p. Lubecki. Jeśli uwzględnimy rozliczne nieprzyjazne okoliczności i przeciwności, jakie na każdym kroku ich spotykały, to doprawdy podziwiać nam trzeba ich niezłomny hart duszy i żelazną wolę! Tyle może dokazać szczera chęć i niezmordowana wytrwałość! To też imiona tych panów w dziejach naszéj mieściny uwiecznią się, a wdzięczność z serc naszych dla nich nigdy — nigdy nie wygaśnie. Czyżby i inne miasteczka na kresach podobnéj pracy podjąć się nie mogły?

* **Dyecezya warmijska.** W ogóle umarło w dyecezyi naszéj od roku 1874—1884 włącznie 80 księży, pomiędzy nimi 50 proboszczy, w skutek czego osierociało 30 parafian. Przeciętny wiek zmarłych wynosił 60 lat. W tym czasie wyświęcono nie więcéj nad 30 księży.

* **Judaizm chrześciański.** W uzupełnieniu wiadomości o nowéj sekcie w Rosyi podaliśmy kilka bliższych szczegółów za „Gazetą Polską“ i jakie znajdujemy w korespondencyi tego pisma z Odessy pod dniem 10 bm. W dniu dzisiejszym nadeszły szczegółowe relacye z Kiszyniowa o otwarciu w domu F. Rafałowicza, dnia 5 stycznia, synagogi nowego Izraela, wierzącego w Chrystusa. W uroczystości otwarcia synagogi uczestniczyli: p. policmajster, pastor Faltin, kilku chrześcian i mnóstwo młodzieży żydowskiéj. Otwarcie synagogi nowéj nastąpiło z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych. Reformatorem jest Joś Rafałowicz. — W wielkiéj sali stała „gwiazdka“ (choinka) i 2 wielkie stoły, pokryte czarném suknem z frendzlą złotą. Na jedném leżały: Nowy i Stary Testament i inne księgi święte. Nabożeństwo rozpoczęto śpiewem, wykonanym przez chór męzki i żeński przy akompaniamencie organu. Następnie na estradę wstąpił sam reformator, Joś Rafałowicz, i wzruszony, blady, głosem drżącym, doniósł, iż bracia jego żydzi znajdują się w błędzie, oczekując przybycia Mesyasza, gdyż Mesyasz już przybył — a jest nim Jezus Chrystus. Rafałowicz przemawiał po żydowsku — cytując psalmy Dawida (100 i 98) z teksta staro-judajskiego i tłómacząc cytaty na język rosyjski. Pastor Falstyn odezwał się po niemiecku: „Jestem między wami przeszło 25 lat. Pomagałem zawsze Izraelitom, którzy się do mnie o pomoc zgłaszali. Nie roszczę ztąd praw do zasługi, gdyż to jest obowiąskiem chrześcijanina. Wiem, iż wszystkie religie biorą swój początek z religii żydowskiéj, z któréj wyszedł nasz Zbawiciel Jezus Chrystus. Zbadał tę prawdę samodzielnie własną pracą myśli wasz brat Joś Rafałowicz. Sądzę więc, iż lepiéj odemnie, w języku dla was zrozumiałym, przekona on was o waszych błędach i o tém, że przy obecnym waszym poglądzie na religią nie możecie się uważać za prawdziwych żydów.“ Gwar w Kiszyniewie — nie mały; żydzi jak w kipiątku.

* **Z sali sądowéj w Berlinie.** Właściciel zabawek dla dzieci, którego składowe drzwi w czasie nabożeństwa nie były dostatecznie zasłonięte, tak, że z ulicy można było widzieć towary — skazany został przez policyą na karę 6 marek. Kupiec apelował do sądu. Obrońca dowodził, że rozporządzenia z dnia 20 listopada 1844 nie można w tym przypadku zastósować — gdyż rozporządzenie to zakazuje tylko otwierania lokali handlowych i wystawianie towarów w oknach wystawowych. Dla tego nie może być mowy o ogólnym obowiązku zasłaniania wystaw i drzwi sklepowych. Żądanie policyi, jakoby drzwi i okna tak zasłonięte być musiały, iżby towarów widać nie było — nazwał obrońca niesłusznem. Drzwi i okna, w których nic nie wystawiono na widok publiczny — nie potrzebują być wcale zasłonięte. Sąd przychylił się do tych wywodów — i uwolnił oskarżonego.

My sądzimy, że kupcy nasi najlepiéj postąpią, gdy podczas nabożeństwa składy swe zupełnie zamkną, a personałowi pozwolą iść do kościoła.

† **Maciéj Józef Brodowicz,** doktór medycyny, wysłużony profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, urodzony 24 lutego 1790 r. w Grzymałowie, zmarł w Krakowie. R. i. p.

* **Wobec** wzrastającego znaczenia stósunków handlowych z Toruniem i Królewcem, wystąpiło rosyjskie ministeryum spraw zagranicznych z przedstawieniem o ustanowienie w tych miastach stałych konsulatów rosyjskich, gdyż obecna reprezentacya interesów państwa w tych punktach przez konsulów z miejscowych poddanych, okazała się wielce niekorzystną. Projekt ministeryum, jak słyszało „Now. Wr.“, zyskał już zatwierdzenie.

* **Ludożerstwo w krainie Kongo.** Owa ziemia mlekiem i miodem płynąca, któréj losy przyszłe rozstrzygają się obecnie w Berlinie, posiada téż pewne złe strony, mogące niejednego Europejczyka do przybrania jéj za nową ojczyznę zniechęcić. Ludożerstwo kwitnie jeszcze wśród jéj czarnych mieszkańców w całéj okazałości. Dowiadujemy się o tém z listu ogłoszonego w ostatnim numerze „Mouvement geographique“, a pochodzącego od porucznika Coquilhat, dowódzcy jednéj ze stacyi stowarzyszenia międzynarodowego. Pisze on co następuje: „Dnia 16go czerwca mieszkańcy wsi Buhumhi puścili się na wyprawę na 30 uzbrojonych czółnach i wrócili dnia następnego w południe. Jedno z czółen zatrzymało się o kilkanaście kroków od naszéj stacyi. Murzyni wydobyli zeń trupa bez głowy i pocięli go na sztuki, poczém każdy z nich zabrał po jednym kawałku do do domu dla sporządzenia wieczerzy. Późniéj dowiedziałem się, iż nieszczęśliwą swoję ofiarę schwycili żywcem i zamordowali, a wieczorem spożyli wspólnie wśród wesołych tańców i śpiewów.“ Podobny fakt przytacza téż komendant polskiéj wyprawy, St. Rogoziński w jednym z listów, przed kilku miesiącami drukiem ogłoszonych.

* **Bez pełni.** Miesiąc luty w roku bieżącym większą niż zawsze poniesie krzywdę. Oprócz bowiem zwykłego braku dwóch dni, pozbawionym będzie nieszczęsny ten miesiąc pełni! Zjawisko to ponawia się co 19 lat. Ostatnia kwadra przypadnie na dzień 6ty lutego, nów na 15ty a pierwsza kwadra na 22gi.

* **Wiktor Hugo** zamierza wznieść sobie nową siedzibę. Sędziwy poeta, liczący obecnie 82 lat wieku, zakupił w Paryżu za sumę 338,000 fr. przestrzeń liczącą 1,984 metrów, na któréj stanie niebawem dom dla autora „Nędzników“.

***Nowe regesta papieskie.** Dziennik włoski Voce della Verita donosi iż książe Bandini Giustiniani wręczył w tych dniach Ojcu Świętemu tom Regestów Inocentego III, który mu lord Ashburnamprzesłał w darze.

Tom ów, przewieziony z Rzymu do Awignionu, znikł z Francyi, a znalazł się w bogatych zbiorach lorda Ashburnama. Pan Leopold Deliste, administrator biblioteki narodowéj w Paryżu, uprzedził Jego Eminencyą kardynała Pitra o istnieniu owego manuskryptu w Londynie i rozpoczęto układy z British Museum o jego nabycie. Lecz lord Ashburnam, powiadomiony o pragnieniu Głowy Kościoła, posłał Jéj w darze ten cenny zabytek.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 27go stycznia św. Jana Złotoustego.

Wschód słońca o godz. 7 minut 52. Zachód o godzinie 4 minut 35.

TELEGRAMY.

Diakowar, 26 stycznia. Regens seminaryum przesłał do dzienników list, w którym zaprzecza, jakoby klerycy kiedykolwiek podniecali obywateli do nieposłuszeństwa. Ks. Biskup Strossmayer odbiera ciągle wiele listów z wyrazami najgłębszego uznania i szacunku.

Wiedeń, 25 stycznia. Rząd węgierski ma podobno także zamiar przedłożyć parlamentowi projekt do ustawy przeciw socyalistom.

Biskupem Lincu zamianowanym został dotychczasowy kanonik w St. Polten, ks. Antoni Pilz.

Petersburg, 25 stycznia. „Nowosti“ piszą: Rosya nie lęka się ani Rzymu ani Austryi, ale obawia się gwałtownego tonu mów, jakie Polacy „nieprzejednani“ prawić będą w Welehradzie i dla tego żąda, aby Polacy pod panowaniem rosyjskiém wstrzymali się od téj pielgrzymki.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Zeszyt drugi** dzieła p. Karola Widmanna p. t. „Franciszek Smolka, jego życie i zawód publiczny“ opuścił w tych dniach prasę.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 4 i zawiera: Zadania dla wydziałów Centr. Tow. Gosp. — O zakwaszaniu czyli zaprawianiu paszy. — Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie, dr. A. Molicki. — Wystawa rolniczo-przemysłowa, urządzona w r. 1885 przez Towarz. wyścigów konnych w Królestwie Polskiem. — Dwutygodniowy kurs naukowy dla praktycznych gospodarzy w Berlinie. — Sprawozdanie z tuczu bydła w Lubiatówku w powiecie śremskim, R. Erzepki. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

„Złota Księga Szlachty Polskiéj“

Na rocznik ósmy

złożyli daléj przedpłatę à 10 marek za egz.:

Resurs krakowski	1	egz.
Feliks hr. Mycielski z Krakowa	1	„
Franciszek Ponikiewski z Poznania	1	„
Edward hr. Stadnicki, członek austr. Izby Panów z zamku Frayn w Morawii	2	„
Michał Skarzyński z Chełkowa	1	„
Jan Gozdawa Giżycki z Kurlandyi	5	„
Aleksander hr. Szembek ze Słupi	1	„
Piotr hr. Szembek, b. poseł z Siemianic	1	„
Stanisław hr. Szembek z Wysocka	1	„
Józef hr. Szembek z Parczewa	1	„
Adam Boniecki z Warszawy	3	„
Stanisław hr. Plater z Wielichowa	1	„
Ignacy Niemojowski z Dzierznicy	1	„
Nepomucen Niemojowski z Pogrzybowa	1	„
Jerzy hr. Dunin Borkowski, c. k. podkomorzy ze Lwowa	2	„

Poznań, św. Marcin 43.
Dnia 22 stycznia 1885 r.

Teodor Żychliński.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 25 stycznia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Chełmicki z córką z Gorowa, pani Lewandowska z córką z Łubowa, Pluciński z żoną z Granowa, dr. Pluciński z żoną z Leszna, Radoński z żoną z Krześlic, Jackowski z żoną z Barda, Bardziński z Królestwa, Psarski z żoną z Czarnkowa, Trzciński z Popowa, Jackowski z Pomarzanowic, Trzciński z Ostrowa, Hulewicz z żoną z Młodziejewic, Grabski z Inowrocławia, Walter z Dziećmiarek, Tadrzyński ze Sremu, pani hr. Tyszkiewicz z Siedlca, hr. Dąmbski z żoną z Żakowa, Packermann z Wągrówca, Hoffmann z Leszna.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Moszczeńska z córką z Rzeczycy, pani Majewska z familią ze Zbytki, pani Urbanowska z Turostowa, pani Węclewska z córkami ze Srody, panna Ciesielska ze Sremu, Topiński jun. z Chwałkowa, Boening z żoną z Połażejewa, Grossmann z żoną z Kąkolewa, Garczyński z Grylewa, dr. Przybyszewski z Inowrocławia, dr. Pauli z Żabikowa, Liszewski ze Smigla, Boguliński z żoną ze Srody, Trautmann z Wrocławia.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, dnia 24 stycznia.

Przy dalszém dziś ciągnieniu czwartéj klasy 171 król. pruskiéj loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek.)

79 96 133 39 64 95 206 354 59 61 447 541 97 98 662 [300] 87 709 803 38 92 949 65 83 **10**31 50 75 165 211 308 69 450 54 [550] 539 54 72 624 50 55 92 750 [1500] 60 91 806 64 77 [3000] 83 97 953 **2**087 246 56 71 322 40 50 66 445 97 571 639 69 765 81 811 17 [550] 47 49 61 917 [3000] 27 **3**113 60 319 41 57 75 89 409 11 30 41 43 501 48 61 684 763 845 48 94 989 **4**008 [1500] 21 31 122 29 223 80 336 [300] 38 440 [300] 51 514 [3000] 18 92 613 [550] 33 700 [300] 30 [300] 37 39 64 98 826 [300] 72 91 926 [300] 64 79 86 **5**006 78 95 119 47 [6000] 68 [550] 70 302 (1500) 13 51 57 64 410 63 [550] 88 548 616 [300] 39 68 757 [3000] 92 810 58 63 82 [300] 910 53 68 [3000] 90 **6**004 8 12 160 [1500] 92 229 65 [300] 307 37 [550] 91 413 [300] 19 36 58 87 92 [1500] 525 36 40 656 72 712 92 888 978 (1500) 88 **7**045 63 99 [300] 197 391 543 91 623 84 715 827 941 **8**003 98 184 238 89 343 58 83 403 9 90 [300] 503 625 42 68 728 872 (550) 904 80 [3000] **9**089 179 230 45 [300] 62 94 310 449 65 [300] 78 83 529 614 63 66 72 99 (1500) 717 77 79 845.

10006 [550] 8 43 44 127 57 228 51 53 97 332 422 97 [3000] 504 9 26 672 88 730 79 830 59 91 **11**016 223 29 66 329 [550] 55 81 [300] 85 454 513 [3000] 41 49 605 46 711 [550] 21 46 53 88 817 977 **12**106 27 78 263 65 97 [300] 339 413 84 [300] 599 689 704 68 808 91 964 94 **13**269 73 79 304 40 75 83 402 22 550 76 98 678 708 819 25 70 **14**025 97 123 [300] 85 304 36 453 60 518 19 28 61 [300] 67 87 700 53 900 8 37 67 **15**068 142 48 97 237 445 61 78 553 634 46 49 (300) 705 843 926 85 **16**000 (550) 12 34 57 (1500) 62 119 (300) 60 232 46 74 399 47 554 76 724 (3000) 46 55 822 25 938 **17**020 34 89 95 129 239 51 82 314 30 (300) 49 53 401 54 516 (6000) 75 77 (300) 613 40 49 724 97 809 64 937 55 64 89 (300) 97 **18**038 [550] 101 31 87 259 64 309 44 94 483 93 [300] 94 510 67 89 [300] 643 50 [3000] 56 738 54 854 62 [300] 908 (300) 56 67 72 **19**067 241 [3000] 303 405 [3000] 51 90 546 62 94 662 706 10 11 36 45 [300] 818 92 [550] 938.

20020 78 135 [300] 57 208 [550] 17 62 317 24 [300] 82 407 63 (1500) 537 40 58 96 [300] 620 [550] 41 68 738 [550] 75 93 802 17 19 27 29 47 943 79 **21**048 75 137 44 [1500] 220 25 [300] 57 [1500] 90 [3000] 315 29 34 81 75 [1500] 426 520 616 [300] 41 44 702 8 26 94 95 878 [300] 97 904 8 **22**081 237 [550] 391 411 [1500] 34 504 83 617 30 58 747 805 28 [300] **23**053 88 [300] 169 202 35 [300] 82 351 78 91 479 81 506 23 72 83 691 705 62 [300] 84 802 56 944 **24**003 20 50 86 184 209 75 418 524 74 78 618 34 718 843 92 [550] 905 **25**006 54 124 75 [300] 77 [300] 94 [550] 220 55 (1500) 65 367 72 80 473 77 92 (1500) 518 37 668 45 [550] 774 76 83 870 76 99 905 [300] 13 14 15 41 94 **26**126 208 21 23 44 47 50 [300] 355 85 94 475 87 525 48 (300) 58 700 829 93 (300) 900 11 18 38 (300) 47 70 77 **27**106 43 (1500) 49 57 67 213 (300) 25 399 400 50 (1500) 97 [550] 548 65 609 20 48 725 847 958 **28**059 124 66 82 205 [550] 23 89 300 96 [300] 412 30 [300] 40 42 70 550 65 642 81 776 [550] [illegible]811 [illegible]922 44 **29**052 57 75 306 (1500) 42 67 73 424 652 85 711 65 946 61.

30002 5 37 80 (1500) 88 139 72 95 218 19 84 353 [300] 75 427 91 524 54 637 [300] 74 87 740 [300] 57 [550] 810 64 [550] 67 (1500) 83 912 [550] 19 56 **31**001 72 [3000] 75 272 308 [300] 22 71 73 [3000] 410 65 81 522 43 632 764 899 914 [300] 17 42 61 **32**986 143 225 64 98 343 441 48 527 98 600 5 70 73 773 875 913 29 **33**185 311 72 441 63 554 605 77 91 717 991 **34**104 31 83 398 430 38 77 500 637 75 707 8 32 [3000] 58 73 881 962 82 **35**023 58 67 95 [3000] 152 82 (550) 291 322 428 77 701 [300] 20 52 54 [3000] 918 [300] 24 98 [3000] **36**044 107 56 77 98 202 [550] 68 86 98 337 39 75 [3000] 86 99 409 22 24 [3000] 32 49 92 [300] 528 632 62 794 861 996 [300] **37**028 209 17 342 50 54 71 98 [300] 405 503 8 58 95 609 12 708 76 885 907 63 **38**016 (1500) 30 46 123 [550] 52 213 98 300 22 421 520 24 632 45 905 [550] 23 [3000] 87 88 **39**086 [550] 128 43 227 51 [300] 398 431 68 74 515 [1500] 39 49 60 625 55 721 39 45 60 846 [300] 953 [300,000] 65.

40060 85 176 [550] 79 229 33 [1500] 61 66 322 60 [550] 75 99 421 36 94 512 37 76 93 697 729 45 56 847 76 939 80 [1500] 93 **41**048 71 80 98 136 [3000] 50 54 278 (45000) 82 335 65 92 512 87 [300] 96 649 [1500] 98 735 801 26 50 (550) 59 61 901 **42**010 [300] 15 17 37 166 85 203 86 315 404 [300] 53 [300] 60 521 28 49 603 26 [300] 44 67 727 78 829 30 [1500] 52 70 (550) 74 95 [3000] 984 99 **43**120 37 53 203 36 52 [300] 397 416 29 99 521 53 71 74 646 78 764 80 901 64 **44**007 8 26 27 63 76 98 [1500] 111 21 22 90 [300] 97 348 416 25 39 504 [300] 32 54 (550) 66 87 90 603 50 53 [6000] 54 76 706 62 [300] 835 [1500] 56 **45**078 127 46 73 (300) 82 349 50 88 365 403 36 43 83 [1500] 94 614 37 701 72 [300] 75 (300) 816 [300] 912 17 36 76 **46**064 [550] 221 330 45 403 617 71 639 60 712 [550] 64 73 800 924 F8 **47**008 27 133 68 217 49 53 336 444 52 770 97 876 **48**035 60 73 341 45 58 [300] 487 631 712 (550) 28 820 29 35 68 974 **49**041 137 43 223 86 858 88 470 601 12 29 95 735 43 63 803 57 87 949 87 [3000].

50083 181 (550) 252 (300) 83 89 318 43 96 544 45 69 612 29 734 915 **51**180 (550) 255 (300) 70 416 46 66 (300) 587 603 (300) 47 52 727 830 45 52 77 93 901 30 [550] **52**001 5 [300] 8 (550) 22 31 53 (3000) 61 218 24 36 313 19 76 84 472 95 529 (3000) 63 79 604 736 43 (3000) 67 98 802 18 (550) 74 919 22 42 95 **53**053 82 114 28 53 89 219 23 [300] 33 314 23 46 60 75 409 23 526 81 602 17 55 (550) 94 97 705 862 906 27 [300] 95 **54**026 45 50 79 133 285 318 98 (550) 468 83 530 84 90 [300] 622 64 708 44 837 (550) 75 902 7 48 **55**004 12 32 (3000) 100 2 390 496 502 81 96 671 716 45 85 844 **56**016 46 53 85 164 226 75 (550) 374 89 404 18 45 66 89 532 68 (300) 623 39 54 59 (550) 79 700 54 73 (3000) 801 49 907 80 95 **57**092 151 60 (300) 66 78 91 (300) 245 52 64 369 84 410 12 44 529 (300) 39 95 664 (550) 726 74 800 98 (3000) 919 **58**033 (550) 84 146 (300) 245 53 64 322 40 89 535 55 64 632 74 780 93 810 (300) 57 938 53 69 95 **59**077 100 262 305 78 471 578 98 624 31 37 85 713 888 90 951 71 82.

60000 13 200 20 37 (550) 67 328 30 [550] 493 533 39 40 47 54 626 85 753 86 823 968 79 **61**007 38 83 88 133 212 50 336 (300) 46 537 96 602 (3000) 5 72 85 702 50 93 812 15 74 92 929 **62**015 (550) 83 90 96 121 75 373 (550) 405 24 (300) 88 550 66 83 758 862 (1500) 87 (550) 912 55 82 **63**043 51 81 90 225 59 (550) 60 [550] 63 333 (300) 438 95 572 74 609 40 53 759 80 91 825 52 82 85 (6000) 96 913 91 **64**064 65 76 (300) 137 219 (300) 73 (300) 303 437 (300) 44 (300) 61 614 68 (300) 74 702 31 831 54 71 900 47 86 **65**068 109 907 12 334 38 39 455 695 99 705 **66**034 179 80 215 [3000] 61 95 (550) 441 60 82 84 89 510 15 47 (1500) 84 95 679 95 824 42 976 **67**026 60 234 63 331 (300) 54 466 87 96 503 5 29 80 613 [550] 84 (300) 740 (300) 56 59 (300) 859 80 980 **68**009 58 [3000) 60 (3000) 61 79 [300] 110 [300] 45 (550) 52 91 252 (550) 391 412 38 86 513 18 25 57 600 4 60 750 [300] 63 837 97 [300] **69**101 57 215 38 [300] 326 41 448 68 598 706 14 57.

70006 133 37 75 211 71 302 11 99 417 30 91 99 521 59 7373 49 [300] 87 836 42 49 926 73 **71**020 94 96 98 105 19 [300] 337 94 429 57 518 31 39 41 644 [550] 725 61 **72**002 14 [300] 30 93 139 277 318 49 54 65 90 [550] 92 580 617 758 94575 **73**083 247 428 41 [1500] 48 556 602 3 (300) 22 [550] 42 791 84 953 66 97 **74**035 [550] 58 192 340 69 438 67 [300] 81 526 32 712 49 57 94 803 89 (1500) 906 29 [300] 53 55 [550] 76 (1500) 98 **75**141 211 (1500) 82 438 516 19 79 652 93 764 83 93 939 **76**142 [300] 67 70 234 77 (550) 96 310 83 417 36 538 643 49 65 [550) 74 [300] 93 708 [300] 98 800 47 76 83 98 [300] 903 (550) 20 64 76 **77**046 59 61 74 159 237 41 318 440 59 525 83 683 743 95 802 909 50 93 [550] **78**068 81 126 74 254 311 32 58 73 (3000) 485 [300] 557 97 615 42 779 820 26 **79**002 43 155 64 90 [300] 97 214 18 357 77 506 52 86 608 26 46 85 87 99 755 830 43 86 902 37 94.

80029 46 119 31 201 29 418 43 85 520 24 600 29 700 2 33 (3000) 68 [300] 73 873 900 13 **81**000 33 99 181 82 (550) 206 26 (550) 302 423 58 83 642 95 751 61 811 44 47 967 91 **82**013 77 80 106 46 67 257 98 348 91 452 58 90 570 [300] 609 36 53 83 88 711 36 850 51 65 74 **83**062 106 38 60 73 327 48 527 (1500) 34 646 720 40 [300] 856 **84**029 58 91 92 94 145 61 73 (1500) 75 226 362 81 (300) 83 [300] 431 41 512 893 909 41 53 **85**001 [300] 8 14 45 65 78 [3000] 84 102 23 74 225 51 355 75 (550) 409 38 63 79 [300] 81 [300] 555 87 90 631 62 77 703 5 (550) 27 32 53 [3000] 73 83 84 [300] 86 (3000) 824 58 69 934 46 (300] 95 **86**004 5 119 43 219 347 (3000) 51 (550] 75 515 681 705 41 70 809 38 53 81 907 34 59 **87**017 29 78 103 27 298 352 69 78 464 75 93 721 22 40 803 9 13 96 (550) 927 49 93 **88**045 59 73 148 (1500) 99 (300) 250 302 59 428 51 52 503 719 96 830 34 **89**064 74 138 86 201 66 325 [550] 74 82 604 17 37 67 707 73 [3000] 803 (300) 56 997.

90018 88 308 14 67 432 593 795 858 69 956 73 74 86 **91**058 (300] 62 102 40 267 84 400 88 546 57 97 626 [3000] 82 718 **92**006 38 61 78 115 25 26 244 320 33 58 95 435 566 78 83 609 [550] 50 [3000] 51 93 741 81 852 **93**000 142 50 204 340 99 434 65 511 660 720 58 (300) 72 81 866 83 88 **94**017 (550) 74 109 19 31 68 264 82 346 81 446 [300] 612 45 72 80 701 11 49 77 87 810 51 64 [300] 78 79 93 [550].

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 26 stycznia 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica spok.			
kwiecień-maj	165,75		
maj-czerwiec	171,75		
Żyto stałéj			
kwiecień-maj	145,50		
maj-czerwiec	145,75		
czerwiec-lipiec	146,50		
Olej rzep. spok.			
kwiecień maj	52,60		
maj-czerwiec	52,90		
Okowita słabo			
w miejscu	43,90		
styczeń	43,90		
kwiecień-maj	45,20		
maj-czerwiec	45,50		
czerw.-lipiec	46,40		
lipiec-sierp.	47,10		
Owies			
kwiecień-maj	144.50		
Wyp.-żyta wsp.	00—		
Wyp.-okow. kw.	00,000		
		Galic. akc. k.	110,75
		Pr. consol. 4%	103,60
		Pozn. listy z.	101,50
		Pozn. listy rent.	00,00
		Austr. banknoty	165,75
		Austr. renta złota	88,25
		Austr. losy 1860	121,—
		Włochy	97,75
		Rumuny	103.50
		Ros. banknoty	214,15
		Ros.-ang. pożyczk.	97,60
		Pol. 5% listy zast.	65,40
		Pol. lik. l. zast.	58,40
		Kredyty	517,—
		Koléj państwowa	504,—
		Lombardy	244,—
		Usposob. spok.	

Dziś o godzinie pół do drugiéj w południe zasnęła w Bogu po długich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami

Jadwiga z Estkowskich

Jóskowska.

Eksportacya i pogrzeb odbędą się we wtorek d. 27 bm. o godz. 10 rano.

Pleszew, 24 stycznia.

W smutku pogrążona rodzina.

PROŚBA.

Na grobie świeżo pochowanego ś. p. **ks. Ant. Powałowskiego** ma stanąć skromny krzyż kamienny zakupiony wspólnie przez kolegów i przyjaciół zmarłego. Uprasza się o nadesłanie składek na ręce Szanownéj Redakcyi „Kuryera Poznańskiego.“ (1453)

Życzliwe pisma raczą łaskawie powtórzyć tę prośbę, aby wiadomość przeszła i za granicę Księstwa, kędy banicya trzyma wydalonych współtowarzyszów.

Uprasza się wszystkich tych Panów, którzy ukończyli studja a na ukończenie takówych brali pożyczkę z funduszów **Rady Miłosławskiéj,** aby byli łaskawi podać niżéj podpisanemu dokładny adres swego obecnego pobytu.

Za Radę Miłosławską

Kaźmierz Kierski,

POZNAŃ. (1430)

Mieszkam w kamienicy narożnéj przy **ulicy Kopernika i Łąkowéj.** (1449)

L. Frankiewicz

budowniczy.

Zaproszenie do przedpłaty

na

Kazania postne

o Męce Jezusa Chrystusa przez **ks. Fabianiego.** Kazania tego najnakomitszego kaznodziei 18-go wieku, wyjdą na początku lutego b. r. we wielkiéj 8-ce o ośmiu arkuszach druku wyraźnego. — **Cena w prenumeracie do 15 marca 1885 r. wynosi tylko 2 mrk. 50 fen.** z przesyłką franco. — Po 15 marca cena znacznie podwyższoną zostanie. — Dzieło to zaopatrzone w aprobatę kościelną. — **Prenumeratę, którą nadsyłać trzeba naprzód, przyjmuje tylko** (1420)

Księgarnia Katolicka,

w Poznaniu ul. Wodna 25.

Nowości

w materyach lekkich wełnianych i bawełnianych na sezon wieczorkowy i balowy w kolorach modnych.

Jedwabie, oraz atłasy jasne i ciemne w wszelkich modnych odcieniach.

Materye jedwabne czarne, (tylko wyroby rzetelne i trwałe) od najtańszych do najdroższych gatunków.

Aksamity kolor. i czarne lyońskie w ogromnym wyborze.

Kaszmiry, jako i wszelkie mod. wyroby weln. czarne.

Wszelkie nowe wyroby weln. zimowe, kolorowe.

Płótna szląskie i bilefeldskie, szyrtyngi, bieliznę męzką, krawaty, parasole, derki podróżne itd. po cenach jak dotąd przystępnych, polecają

J. & T. Kamieński

Skład bławatów, jedwabi, aksamitów i fabryka bielizny męzkiéj. (1300)

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

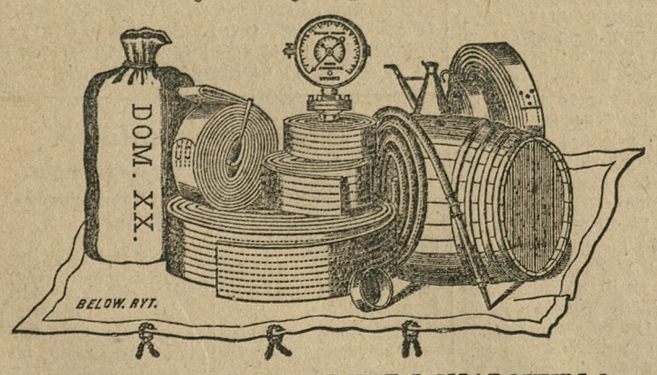

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (161)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Swięci Apostołowie Słowiańszczyzny

Cyryl i Metody

Książeczka jubileuszowa

napisał ks. dr. Kantecki.

Książeczka ta, obejmująca życiorys świętych Braci Solońskich i krótki pogląd na dzieje i stanowisko Słowiańszczyzny, ukaże się w początkach marca rb.

Cena egzemplarza 20 fenygów, 50 egzempl. 7 m. 50 fen., 100 egzempl. 10 mrk. (1369)

Zamawiać można w

Drukarni Kuryera Pozn.

Poznań, Śty Marcin 16.

Niniejszém polecamy wydany codopiero

ŻYWOT

czcigodnéj matki

Magdaleny Zofii Barat

założycielki tow. SS. najśw. Serca Jezus

oraz

szkic dziejów tegoż Towarz. osobliwie na Ziemi Polskiéj

napisał

Ks. St. Załęski T. J.

w 8-ce 452, VI i IV str. z wielu pięknemi rycinami.

Cena egzemplarza 4 marki 50 fen.

W kwietniu r. b. wyjdzie naszym nakładem wizerunek historyczny: (1419)

JENERAŁ DEZYDERY CHŁAPOWSKI

skreślił

Ks. Waleryan Kalinka.

Zamawiający już teraz, płacą za egzemplarz tylko 3 marki. **Po wyjściu cena będzie podniesioną.** Z dniem 10 kwietnia **lista prenumeracyjna zamyka się.**

O łaskawe liczne zamówienia upraszają

J. Leitgeber i Sp.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut.

Na W. Post

poleca

Księgarnia Katolicka

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

Nauki pasyjne ks. Tomasza Grodzickiego zawierające kazania **na cztery lata** (cztery oddziały). **Cena 3 m. 60 fen.**

Ziarno gorczyczne gorzkiéj męki Najsłodszego Zbawiciela, 40 wybornych rozmyślań na 40 dni W. Postu przez **O. Andrzejkiewicza** Tow. Jez. **Cena 1 m! 50 fen.** (1452)

Za nadesłaniem należności **w liście w znaczkach pocztowych pruskich,** nastąpi wysyłka **odwrotną pocztą franko.**

Na

BALE

i

WIECZORKI

odświeża chemicznie i prasuje wszelką garderobę i odstawia na każdy czas w barwie i formie jak nową,

ED. GNENSCHA

ZAKŁAD ODNAWIANIA GARDEROBY.

Farbiernia i pralnia chemiczna

w Poznaniu,

Skład: Ul. Wilhelmewska blisko kościoła ś. Marcina nr. 14.

Fabryka: Piekary nr. 4.

Przesyłki zamiejscowe uprasza się adresować wprost do fabryki Piekary nr. 4. (1429)

Plac Wilhelmowski obok biblioteki Raczyńskich.

Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tulskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowańszych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacyą, zegary stołowe paryzkie, zegary ścienne kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (880)

Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca

L. Marchlewski,

były długoletni zarządzca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

Melania Mann

KONFEKCYA DAMSKA

64. Ulica śgo Marcina 64.

I piętro.

Przedpłatę na

Wielkopolanina

za luty i marzec

67 fenygów

przyjmują wszystkie poczty niemieckie. (1455)

Upraszamy o rychłe zamówienia.

Poznań w styczniu 1885.

Ekspedycya Wielkopolanina.

Otworzenie nowéj prenumeraty na 964)

MAPĘ POGLĄDOWĄ

Królestwa Polskiego

ułożoną przez

J. Wojicką.

Uwzględniając na dochodzące żądania **Redakcya Inżynieryi i Budownictwa** obniża na **czas pewien** cenę ostateczną mapy **36 marek** i otwiera nową prenumeratę po **30 marek** płatnych w dwóch ratach po **15 marek** przy zamówieniu i przy odbiorze.

Prenumeratorowie **Inżenieryi i budownictwa** korzystają z obniżenia prenumeraty do **25 marek,** płatnych w dwóch powyższych ratach.

Prenumeratę przyjmuje **w Poznaniu** skład **A. Rosego** w Bazarze. **W Warszawie:** Redakcye wszystkich pism tak codziennych ako i tygodniowych jako też **Redakcya Inżenieryi i Budownictwa (St. Szafarkiewicz)** Warecka 2.

Marka Fabryczna.

CHRISTOFLE.

Sztucce Christofla

pod gwarancyą pokładu srebra w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące srebrom prawdziwym.

J. STARK,

Wilhelmowska ulica nr. 21 vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Skład specyalny wyrob. z Alfenidy i sprzętów kościeln.

Korzyści, jakie wynikają przy zakupnie sztuccy Christofla, okazuje następujące zestawienie: **12 łyżek i widelcy w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 mrk.** Za te samą kwotę otrzymuje się natomiast: (1446)

12 łyżek stołowych	m. 27,60		1 łyżka do sosu	m.	5,50
12 grabek „	„ 27,60		2 noże do sera i masła	„	8.60
12 noży „	„ 28,80		2 widelce półmiskowe	„	4.80
12 łyżek do kawy	„ 14,40		1 łyżka i widelec do sał.	„	8,80
12 łyżek deserowych	„ 25,20		1 nóż i grabka do tranż.	„	12,—
12 grabek „	„ 25,20		1 łyżka i widelec do ryb	„	14,40
12 noży „	„ 24,—		2 podstawki do butelek	„	4,80
12 podstawek do noży	„ 13,20		1 sólniczka podw.	„	5.80
1 łyżka półmiskowa	„ 7,20		1 łyżka do kompotu	„	4,—
1 „ wazowa	„ 11,20		2 korki do butelek	„	2,80
1 „ do tortu	„ 8,—		1 dziadek do orzechów	„	4,—

Razem 115 sztuk m. 300. Sprzedaż podług oryginalnych cen fabrycznych. — Posrebrzania i reperacye z Alfenidy wykonuje się spiesznie po cenach umiarkowanych. (1446)

Już opuściły prasę

Nakładem Księgarni Polskiéj we Lwowie

Ks. Piotra Skargi

Żywoty Świętych

Starego i Nowego Zakonu

na każdy dzień przez cały rok

wybrane z poważnych pisarzy i doktorów kościelnych, do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazanie krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

Wydanie dwudzieste piąte.

2 duże tomy in 4⁰ str. 600 i 632.

Wydanie to jest zupełnie poprawnem według pierwotnego tekstu Skargi i nie zawiera żadnych dodatków lub opuszczeń, czem grzeszyły wszystkie pośmiertne wydania Żywotów Swiętych.

Cena 9 marek, oprawne w płótno angielskie **12 marek.**

Zamówienia najlepiéj adresować wprost do nakładcy: **A. D. Bartoszewicz, właściciel Księgarni Polskiéj we Lwowie,** zkąd książki odwrotną pocztą **franko** wysłane będą. (1368)

Można również zamawiać za pośrednictwem znaczniejszych księgarni.

Paletoty, dolmany i gotowe poszycia na futra.

Firanki i materye meblowe.

Aksamity na suknie i okrycia.

Materye jedwabne czarne i kolorowe, z gwarancyą trwałości.

Wszelkie materye wełniane, zastósowane do mody i sezonu i garnitury do tychże.

Wyroby lekkie wieczorkowe

poleca we wielkim doborze i bardzo tanich cenach

Handel towar. modnych

W. Kukulińskiego i Spółki

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

Koblerce i chodniki.

Płótna, stołowa bielizna i materye negliżowe.

Fabryka kwiatów

paryskich.

Wielki wybór garniturów balowych i wieczorkowych jako i bukietów kościelnych, salonowych itd. po cenach nadzwyczaj umiarkowanych poleca (1454)

J. Horaczek

Poznań Wilchelmowski plac Nr. 4

Nowość!

Fabrykuję warsztaty do robienia mat trzcinowych używanych do trzcinowania sufitów. (1450)

Antoni Konieczny

w Chocibożu (Cottbus)

Dresdnerstr. 23.

Nauczyciel domowy,

elementarny, muzyk. egzam. szuka miejsca. **Poste restante Ludom p. Obornik sub. A. S.**

Bonę froebl.,

Polkę, do małych dzieci poszukuje od 1 kwietnia. **Miedzianów p. Skalmierzyce.** Uprasza się o przesłanie kopii świadectw franco. (1448)

Organista

biegły nieżonaty znajdzie zaraz miejsce w mieście **Baranowie** powiat ostrzeszowski. Zgłosić się należy piśmiennie z dołączeniem świadectw u zarządu kościelnego. (1456)

Une Parisienne

désire donner des leçons de Français, d'Anglais et de Dessin. S'adresser chez **Mlle de Radońska, Wiedeńska ulica 5 (I p.)** (1398)

Trzy nauczycielki Polki, egzaminowane, muzykalne, z których jedna jest obecnie w Anglii; nauczycielki z dłuższą praktyką do młodszych dzieci, muzykalne; nauczyciel domowy mogący przysposobić uczni do niższych klas gimnazyalnych, poszukują umieszczenia. (1423)

Agencya Fontowicza,

w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 16.

ŻYWOT

śś. Cyryla i Metodego.

Dodana krótka wiadomość o Słowianach i o tysiącletniéj uroczystości Welehradzkiéj 1885 r. Z rycinami.

Napisał **Józef Chociszewski.**

Dziełko to wyjdzie wkrótce po uwolnieniu autora z więzienia, tj. w marcu r. b. Wielkość i objętość taka sama, jak broszury: „Sobieski pod Wiedniem“, któréj rozeszło się blizko 100.000 egz. Autor już w r. 1863 pisał o śś. Braciach Słowiańskich, przytem zwiedził osobiście Welehrad, a znając dokładnie język czeski, czerpie z najbliższych źródeł, dla tego daje wszelką rękojmią, że i ta broszura, jak „Sobieski pod Wiedniem“ odpowie swemu zadaniu.

Cena broszury 15 fen., z przesyłką frako 20 fen., 10 egz. 1 m. 60 fen., 20 egz. 3 mrk. — 50 egz. 6 m. — 100 egz. 10 m. 50 fen. — 200 egz. 19 mrk., przesyłka zawsze franko.

Oprócz tego wyjdą obrazy i obrazki, o czém późniéj nastąpi wiadomość. O wczesne i liczne zamówienia prosi się pod adresem: (1439)

Księgarnia Chociszewskiego,

Poznań, Za Bramką nr. 5.

Straż św. Wojciecha

w Gnieźnie

poleca:

Zabawa z Jezusem, Hinczy str. 32,

Lekarstwo przeciw pijaństwu str. 32.

Ratujcie dusze w czyścu, str. 36, Pojedyńczy egzemplarz po 10 fen.: biorący w **czasie kolendy** 50 egz. = płaci po 5 fenygów. **Głosy serdeczne,** Wysockiego str. 72. Cena 20 fen.; 50 egz. = 2,50 mrk,

Kochem, Wykład Mszę św. opr. 1,60.

Rossignoli, Czyściec opr. 1,50.

Opeć, Żywot P. J. opr. 1,50,

Opeć, Żywot P. J. naukowy 6,00.

Liguori Nawiedzenia 0,50.

Adres: **Ks. Dr. Łukowski**

Gniezno. (1118)

Celem radykalnego

usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednem z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specyalistka w takich rzeczach **S. Radlauera** Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniéj bielizny i ani też potrzeba do tego żadnego boleść sprawiającego bandażu. Butelk za pędzlem 60 fen. (1089)

Każdy nagniotek

rogówki i brodawki wytępia się bez bólu i niezawod. skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specyalnym aptekarza S. Radlauera, smarując tylko pędzelkiem.** (1087)

Karton z flaszeczką i pędzelkiem, 50 fen. Z powodu wielu bezskutecznych naśladowań należy się atoli wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki **aptekarza Radlauera** w Poznaniu, Czerwona apteka.

Urzędnik gospod.

mogący się wykazać dobremi świadectwami, któryby w danym razie przyjął także urząd kasyera, poszukuje miejsca. Bliższych szczegółów udzieli na żądanie **ks. dr. Kantecki.**

Majątek ziemski

w powiecie Wielickim mile od Gdowa 1/4 mili od szosy, jest każdego czasu do nabycia.

Ornego gruntu	jest	176	morgów
łąk	„ „	16	„
lasu	„ „	80	„
ogrodu	„ „	5	„
pastwiska	„ „	8	„

Cena kupna 37 tysięcy reńskich walutą austryacką. Hipoteka 16 tysięcy. Resztująca cena kupna przy podpisaniu kontraktu wypłacona być ma.

Bliższe porozumienia **poste restante Gdów lit. S. B. poczta Gdów w Galicyi przy Wieliczce.**

Poszukuje się (1442)

PISARZA

rolnego z kilkoletnią praktyką. Odpisy świadectw należy przesłać p. adr. D. D. 2 **Wronki.**

Dom. Solewo (Saule) pod Starem Bojanowem ma znów na sprzedaż (1435)

6 stadników

pięknéj oryginalnéj rasy oldenburgskiéj, znanéj dobroci

E. Littmann.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.